



ADAM KUCHARSKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Instytut Historii i Archiwistyki

ORCID: [0000-0003-4444-7704](https://orcid.org/0000-0003-4444-7704)

WYBRANE KODY KULTUROWE W SPRAWOZDANIACH Z PODRÓŻY DO WÓD AKWIZGRAŃSKICH JÓZEFA SAPIEHY ORAZ IGNACEGO ŁOPACIŃSKIEGO W 1740 R.

SELECTED CULTURAL CODES IN THE ACCOUNTS FROM THE JÓZEF SAPIEHA AND IGNACY ŁOPACIŃSKI'S TRAVEL TO BAD AACHEN FOR THE WATERS

ABSTRACT: In the present paper, the concept of cultural codes was employed for research on travels abroad of the elites of Polish-Lithuanian Commonwealth. In accordance with the assumptions of travel semiotics, the intellectual activity of travelers in the processes of knowing and describing the world constitutes a form of coding and deciphering meanings. Such understanding can be referred to both modern mass tourism and premodern types of travel (educational and curative travels or pilgrimages). The subject of this paper is the tourist-curative travel for the waters undertaken by the bishop of Vilnius (and simultaneously Grand Referendary of the Grand Duchy of Lithuania) Józef Stanisław Sapieha (1708–1754) and his companion, Ignacy Łopaciński. Sapieha authored a travel memoir, which is a part of his monumental manuscript autobiography. Łopaciński also prepared a rather detailed report from this journey for the waters to Bad Aachen in 1740. Due to the specificity of the titular peregrination, two spheres (cognitive and curative) and related cultural codes were analyzed deeper.

KEYWORDS: Józef Sapieha, Ignacy Łopaciński, travel, journey for the waters, cultural codes

Wśród wielości współczesnych, socjologicznych ujęć mobilności ciekawą koncepcję proponuje semiotyka podróży. Tim Edensor był przekonany, że sednem turystyki (jako nowoczesnej formy podróżowania) jest tworzenie i odtwarzanie

znaczeń, co służy prowadzeniu „kodyfikacji wzorów rozumienia różnic kulturowych”¹. Dean MacCannell, inny przedstawiciel nurtu semiotycznego, uważał zaś, że jednym z najbardziej uporządkowanych i złożonych systemów kodów są atrakcje turystyczne, które rozumiał bardzo szeroko jako miejsca, obiekty, rzeczy oraz ludzkie społeczności, a także nawiązywane z nimi interakcje². Takie spojrzenie operuje zestawem pojęć odnoszonych w głównej mierze do współczesnej turystyki masowej. Badacze podkreślają jednak, że w historii formalnych przemian podróżowania fundamentalne znaczenie ma ciągłość tradycji w następujących po sobie oraz równolegle trwających jego różnych typów, takich jak chociażby: wyprawy odkrywcze, pielgrzymki, podróże edukacyjne – *Grand Tour*, czy turystyka. Są one uznawane za część jednego, integralnego procesu rozwojowego. Dzieje podróżowania uważa się z kolei za historię sposobów ujmowania w języku słowno-obrazowym „kulturowych realiów przemieszczania się”. W tym kontekście jako specyficzną cechę podróży nowożytnych podaje się spotkanie i scalenie kulturowej „wspólnoty znaczeń” z bagażem jednostkowych, grupowych i społecznych przeżyć wojażerów³. Dlatego należy uznać, że jednym ze skutecznych narzędzi do badań nad staropolskim podróżnictwem może być koncepcja kodów kulturowych, która zostanie w tym tekście odniesiona do jednej ze staropolskich peregrynacji XVIII w.

Z uwagi na szczupłe ramy tego opracowania zostaną przeanalizowane tylko dwa wybrane kody, dotyczące odniesienia podróżników do sztuki oraz sposobu informowania o przebiegu kuracji balneologicznej. Inne kody kulturowe zostaną jedynie zasygnalizowane. Wybór został podyktowany charakterem tytułowej podróży „do wód” oraz największym nasyceniem takimi elementami dwóch diariuszy podróżnych stanowiących zapis jej przebiegu. W dotychczasowych badaniach staropolskich podróży kuracyjnych skupiano się przede wszystkim na ich ogólnej statystyce, sferze medycznej i towarzyskiej. Poświęcano uwagę wyjazdom do kurortów wód mineralnych na Śląsku, w Karlsbadzie, Baden oraz Spa, przede wszystkim w drugiej połowie XVIII i początkach XIX w.⁴ Brakuje natomiast

¹ Krzysztof Podemski, *Socjologia podróży*, Poznań 2005, s. 70.

² *Ibidem*, s. 62.

³ Marek Pacukiewicz, Adam Pisarek, Jakub Dziewit, *Trudy wędrówki. Przedmowa*, [w:] *Kulturowe historie podróżowania*, red. Jakub Dziewit *et al.*, Katowice 2020, s. 13–14.

⁴ Agata Wdowik, *Zdrojowe salony Europy. Polacy w Bath oraz Spa w 2. połowie XVIII wieku (w świetle wybranych źródeł biblioteczno-archiwalnych w Wielkiej Brytanii oraz Belgii)*, „Wiek Oświecenia”, 33 (2017), s. 205–224; *eadem*, *Polacy w Baden na przełomie XVIII i XIX wieku w świetle wybranych austriackich źródeł archiwalnych*, „Galicja. Studia i materiały”, 7 (2021), s. 369–383; Adam Kucharski, *Staropolska turystyka uzdrowiskowa w XVIII wieku*,

studium poświęconego podróżom do Akwizgranu, chociaż przebieg tytułowego wyjazdu do tego kurortu wód mineralnych został ogólnie przedstawiony w odrębnym opracowaniu⁵. Natomiast problem odniesienia wojażerów do sztuki, badany często w przypadku podróży edukacyjnych, nie był dotąd osobno analizowany w kontekście wyjazdów kuracyjnych. Celem zastosowania koncepcji kodów kulturowych, w proponowanym ujęciu, jest analiza dwóch wybranych kodów oraz próba weryfikacji zasadności klasyfikacji jednostkowego przypadku, jakim jest wyjazd do Akwizgranu w 1740 r., wyłącznie jako podróży kuracyjnej.

Relacje z podróży (w tytule celowo użyto terminu „sprawozdania”, podkreślając ich informacyjny i tekstualny charakter), ukształtowane ostatecznie jako gatunek literacki w okresie nowożytnym, narodziły się z potrzeby odczytywania, opisywania i tłumaczenia poznawanego świata. Z kolei interpretowalność świata, oparta na znajomości gramatycznych reguł języka opisowego oraz systemów symbolicznych znaków interpretacyjnych, została potwierdzona na gruncie filozofii⁶. Z tego powodu nowożytne opisy podróży należy traktować dwójako, pamiętając o ich fundamentalnym statusie źródeł historycznych⁷ oraz warstwie literacko-informacyjnej. Sprawozdania podróżne, jako typowe teksty kultury, mają uporządkowaną strukturę składającą się ze znaków i kodów, która posiada podstawowe znaczenie dla procesu komunikowania⁸. Stąd też rozpatrywanie obecności i różnorodności kodów w tego rodzaju tekstach wymaga analizy tego problemu w szerszym kontekście komunikacji społecznej, w której kod przekazu stanowi istotny składnik transferu informacji pomiędzy nadawcą i odbiorcą. Proces ten zakłada nieodzowną konieczność posługiwania się znakami językowo-kulturowymi, za którymi kryją się różnorodne znaczenia, przez co kod odnosi odbiorcę

„Czasy Nowożytne”, 23 (2010), s. 121–148; *e a d e m*, „Ciało się zdrowszym czuje i weselszą dusza”. *Polskie świadectwa podróży do Spa w 2. poł. XVIII wieku*, [w:] *Kultura uzdrowiskowa na Dolnym Śląsku w kontekście europejskim*, t. 1, red. Bożena Płonka-Syroka, Agnieszka Kaźmierczak, Wrocław 2013, s. 229–240; Ryszard Kincel, *U szląskich wód (z dziejów śląskich uzdrowisk i ich tradycji polskich)*, Racibórz–Katowice 1994; Marian Szykowski, *Polsce peregrynacje do Pragi i Karlowych Warów od Augusta Mocnego do Adama Mickiewicza*, Bydgoszcz 1936.

⁵ Adam Kucharski, *Sarmaci u wód. Podróż biskupa Józefa Sapiehy oraz Ignacego i Jana Łopacińskich do cieplic akwizgrańskich w 1740 r.*, „Klio”, 24 (2013), 1, s. 17–46.

⁶ Abel Günter, *Świat jako znak i interpretacja*, tłum. Wiesław Małeckci, Warszawa 2014, s. 24.

⁷ Bogdan Rok, *Staropolskie opisy podróży jako źródła historyczne*, [w:] *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. Stanisław Rosik, Przemysław Wiszewski, Wrocław 2005, s. 519–524.

⁸ John Fiske, *Tekst/komunikat*, [w:] Tim O’Sullivan *et al.*, *Kluczowe pojęcia w komunikowaniu i badaniach kulturowych*, tłum. Aleksander Gierczak-Bujak, Wrocław 2015, s. 302.

do ukrytych sensów. Co więcej, według Basila Bernsteina, między kodami językowymi i kulturowymi zachodzi ścisła koincydencja. Kody językowe przekazują kulturę, a tym samym określony typ zachowań społecznych⁹. Odczytanie kodów i znaków jest też fundamentalnym zadaniem w procesie badań nad mentalnością, rozumianą jako „pula sensów” stanowiąca intelektualne środowisko życia grup ludzkich, a także wizja świata oraz zróżnicowany zespół myślowych przesłanek działań rutynowych i zachowań rytualnych ludzi w konkretnych sytuacjach¹⁰.

Podróż stanowi wyjątkowo wdzięczny przedmiot takiej analizy, gdyż ze swej istoty jest gatunkiem pogranicznym, przekraczającym ramy literatury i odnoszącym się do zagadnień społeczno-kulturowych¹¹. Wybór tytułowej podróży, jako materiału źródłowego poddanego analizie, został podyktowany przez dwa czynniki. Dostępność dwu odrębnych relacji z tego samego wojażu oraz wyjątkowy, rzadko reprezentowany typ sprawozdania z podróży do wód w 1740 r., które stało się szerzej znane opinii publicznej już w XIX w., dzięki wydrukowaniu go w „Gazecie Codziennej”. Jest to swego rodzaju ewenement wśród takich relacji¹². Celem wyjazdu był pobyt kuracyjny w słynnym niemieckim uzdrowisku w Akwizgranie¹³. Autorzy reprezentują dwie warstwy tego samego stanu społecznego. Wywodzący się ze średniej szlachty litewskiej Ignacy Łopaciński był towarzyszem podróży biskupa koadiutora wileńskiego Józefa Stanisława Sapiehy (1708–1754)¹⁴, przedstawiciela jednej z najpotężniejszych rodzin magnackich, zarówno w Koronie, jak i na Litwie.

Biskup wileński i duchowny referendarz wielki litewski Józef Stanisław Sapieha jest autorem zapisek podróżnych, które pomieścił w obszernej autobiografii, zatytułowanej *Diarium Vitae Ill[ustri]mi Excellmi ac Rndmi Dni Dni Josef*

⁹ Basil Bernstein, *Kod rozbudowany i kod ograniczony*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, oprac. Grzegorz Godlewski, Andrzej Mencwel, Roch Sulima, Warszawa 2004, s. 135.

¹⁰ Wojciech Wrzosek, *Po co nam badania nad mentalité?*, [w:] *Historia – Mentalność – Tożsamość. Studia z historii, historii historiografii i metodologii historii*, red. Wojciech Wrzosek et al., Poznań 2010, s. 370.

¹¹ Sławomir Iwasiów, *Podróż*, [w:] *Interpretatywny słownik terminów kulturowych*, red. Jerzy Madejski, Sławomir Iwasiów, Szczecin 2014, s. 148.

¹² Szerzej na ten temat zob. Adam Kucharski, *Staropolska turystyka uzdrowiskowa w XVIII wieku*, s. 121–148.

¹³ Relacja Ignacego Łopacińskiego znana jest jedynie w wersji drukowanej zamieszczonej w XIX-wiecznym czasopiśmie: Ignacy Łopaciński, *Podróż JW. Jana i Ignacego Łopacińskich z JO. X-ciem Sapiehą koadytorem za granicą odbyta*, „Gazeta Codzienna” (dalej: GC), 1856, s. 342–343; 1857, s. 1, 4, 12.

¹⁴ Najpełniejsze informacje biograficzne zawiera zyciorys: Zofia Zielińska, *Sapieha Józef Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 24–27.

Juliani Comitiss Sapieha Episcopi Diecesar Coadjutoris Viln[ensi]s Manu propria Conscriptum et Gesta varia memoranda intradecursum vitae ipsius Adnotata d.[ie] 4 Decem[bris] 1754 an Vilna. Zachowany do naszych czasów manuskrypt pamiętnika znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie. Rękopis pamiętnika, spisane w językach polskim i łacińskim, obejmuje ponad 500 stron tekstu¹⁵. Integralną częścią tych wspomnień jest relacja z podróży po Europie i pobytu w Akwizgranie w 1740 r., której zarówno początek, jak i koniec nie zostały w pamiętniku ani wyróżnione, ani wyodrębnione, i nie przerywają toku ciągłej narracji¹⁶. Tym samym nie nadano tej podróży żadnego specjalnego znaczenia w obrębie całego pamiętnika. Manuskrypt od roku 1739 do 1748 nie powstawał na bieżąco, lecz był pisany retrospektywnie¹⁷. Nieznana jest dokładna perspektywa czasowa, z jakiej go spisywano, lecz wynosiła ona prawdopodobnie ok. 10 lat. Jest również możliwe, a nawet prawdopodobne, że biskup korzystał z wcześniej sporządzanych notatek.

Autorem drugiej relacji, bardziej znanej z powodu wydania jej drukiem już w XIX w., był natomiast pisarz skarbowy litewski Ignacy Błażej Łopaciński (1722–1776), oddany stronnik Sapiehów. Cały rok poprzedzający wyjazd za granicę spędził w bezpośrednim otoczeniu biskupa Józefa Sapiehy, na jego dworze¹⁸. W orszaku biskupa Sapiehy podróżował też starszy brat Ignacego, wówczas kanonik wileński, wysłannik kapituły na sejmy w Warszawie, a później biskup żmudzki Jan Dominik Łopaciński (1708–1778), także blisko związany z Sapiehami¹⁹. Ignacy Błażej Łopaciński przejawiał talenty literackie. Napisał wiele dzieł komediowych i religijnych. Jego twórczość była utrzymana w stylu przejściowym, między estetyką literacką baroku i oświecenia²⁰. Był także pamiętnikarzem,

¹⁵ Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamoyskich (dalej: BN, BOZ), rkps 941. Ukazała się też drukiem krytyczna edycja tej podróży – *Wyprawa do Akwizgranu do wód leczniczych w 1740 roku*, [w:] *Z dawnych podróży. Fragmenty diariusza i wybrane listy biskupa koadiutora wileńskiego Józefa Sapiehy (1708–1754)*, oprac. Paula Wydziałkowska, Pelplin 2020, s. 84–96.

¹⁶ W tej partii pamiętnik, w układzie rocznikowym (*Anno Domini MDCCXL Meo XXXIII*), jest podzielony na miesiące, a wyjazd do wód rozpoczyna się w akapicie *In Junio*; BN, BOZ, rkps 941, s. 311, 318–319.

¹⁷ *Pamiętniki i relacje w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej*, oprac. Danuta Kamolowa, Teresa Sieniatcka, Warszawa 2015, s. 305.

¹⁸ Edmund Rabowicz, *Łopaciński Ignacy Błażej Stanisław*, [w:] PSB, t. 18, Wrocław 1973, s. 396–397.

¹⁹ Wacław Szczygielski, *Łopaciński Jan Dominik*, [w:] PSB, t. 18, s. 398–400.

²⁰ Rabowicz, *Łopaciński Ignacy*, s. 397.

dzięki czemu powstała dość szczegółowa relacja z wyjazdu leczniczego w 1740 r. Swoje wspomnienia zaczął spisywać dopiero w 42. roku życia, podając dokładną datę 6 XI 1763 r., i jak zaznaczył, upływ czasu miał duży wpływ na luki w pamięci, wobec czego zamierzał opisywać tylko to, „co dowodniej i pewniej pamięć zniosła”²¹. Jednocześnie w momencie wyjazdu miał dopiero 18 lat i raczej dobre zdrowie. Jego pamiętnik niestety nie obejmuje wyjazdu do Akwizgranu. Z niewiadomych przyczyn został doprowadzony do pierwszej połowy 1740 r. Scharakteryzowano w tej części sytuację rodzinną autora i polityczną w kraju oraz podano informacje o surowej zimie i poczynionych przez nią szkodach. Kontynuacja diariusza zaczyna się dopiero dwa lata później w 1742 r.²² Opis podróży do wód wydrukowano oddzielnie, już nie w czasopiśmie, tylko w prasie codziennej, w dwóch kolejnych latach. Powstał być może równoległe z resztą pamiętnika, a zatem od 1763 r., a na pewno nie wcześniej niż w 1755 r., gdyż przyszły król Stanisław August jest w nim tytułowany stolnikiem litewskim, a urząd ten objął właśnie w tym roku. Biorąc pod uwagę dużą szczegółowość i precyzję opisów, jest możliwe, że Łopaciński opierał się na diariuszowych notatkach spisywanych w trakcie podróży.

Przystępując do analizy relacji z tytułowej podróży, należy zauważyć, iż istnieje przynajmniej kilka warstw/poziomów kodowania informacji w sprawozdaniach podróżnych. Naczelne miejsce zajmuje kodowanie typu genologicznego, uwzględniające odmianę podróży, z której przebiegu pochodzi sprawozdanie, determinujące styl przekazu. Odnosi się ono przede wszystkim do rodzaju wyjazdu (np. edukacyjny, dyplomatyczny, pielgrzymkowy, kuracyjny, wojskowy) i ma decydujący wpływ na dobór prezentowanych treści. Drugą warstwę stanowi kodowanie informacji na poziomie personalnym i społecznym. Ujmuje trudny do uchwycenia wymiar indywidualizmu autora, obejmujący jego poziom intelektualny, stopień przygotowania do podróży, warstwę charakterologiczną, czy przynależność stanową. Oprócz tego także uczestnictwo w kręgu kulturowym posługującym się wspólnotą wiedzy i symboliki oraz ukształtowanej w ciągu długiego czasu tradycji, czyli przekazu trwałych i niezmiennych treści kulturalnych, religijnych i społecznych.

Kolejnym istotnym elementem jest używanie najbardziej fundamentalnego kodu językowego, zakładającego wspólnotę rozumienia nadawcy i odbiorcy,

²¹ *Dyaryusz życia Ignacego Łopacińskiego pisarza skarbowego W. K. Lit., brata rodzzonego wojewody brzeskiego*, „Biblioteka Warszawska”, 1855, t. 3, s. 394.

²² *Ibidem*, s. 416–417.

a także umożliwiającego komunikację międzyludzką przy użyciu znaków języka naturalnego²³. Ponieważ poznawanie świata jest w istocie poznawaniem języka, odgrywa on w tym procesie rolę decydującą. Język określa sposób widzenia świata oraz zasób posiadanych przez nadawcę kategorii pojęciowych i zakłada realizację określonych celów komunikacyjnych. W tym wypadku są to sprawozdania z przebiegu studiów zagranicznych. Ważne są wreszcie odmiany języka warunkowane przynależnością autorów komunikatów do określonych grup społecznych i zawodowych, a także pochodzeniem z konkretnego obszaru geograficznego²⁴. Istotną rolę w kształtowaniu przekazu z przebiegu podróży odgrywały również względy kulturowe, głównie konwencje językowe oraz kalki wyobrażeniowe²⁵.

Mówiąc o zjawisku komunikacji społecznej, należy zaznaczyć, iż istotnym elementem utrudniającym jej przebieg były zakłócenia powstające wskutek złego pojmowania lub całkowitego niezrozumienia znaków językowych, a w szczególności znaczeń wyrazów obcych²⁶. Relacje z 1740 r. zawierają wiele przykładów zakłóceń tego typu, jak pomijanie, zniekształcanie nazw, imion i nazwisk obcojęzycznych, które wynikały z braku informacji lub niemożności ustalenia poprawnego zapisu. Podawano wersje fonetyczne, niejednokrotnie dość odległe od pierwotnego zapisu. Nazwisko Antona Schaffgotscha, wysokiego urzędnika cesarskiego na Śląsku, Józef Sapieha zapisał w bardzo zmienionej formie jako „Szangodz”²⁷. Mamy także do czynienia z praktyką ukrywania i szyfrowania informacji, zamierzoną lub przypadkową. Celowo ukrywano tożsamość, kryjąc się za przybranymi nazwiskami dla zachowania statusu *incognito*. Józef Sapieha anonsował się we Wrocławiu jako Horain, archidiakon żmudzki, choć szybko został zdemaskowany przez oddanie mu należnych honorów w bramie miejskiej²⁸. Ukrywał się pod imieniem innego biskupa litewskiego, sufragana żmudzkiego Aleksandra Kazimierza Horaina (1685–1774)²⁹. Odszyfrowanie informacji ukrytych lub błędnych jest możliwe dzięki redundancji³⁰, przewidywalności komunikatu zmniejszającej

²³ Jadwiga Puzynina, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 23.

²⁴ *Słownik pojęć i tekstów kultury*, red. Ewa Szczęsna, Warszawa 2002, s. 129.

²⁵ Hanna Dziechcińska, *Świat i człowiek w pamiątkach trzech stuleci: XVI–XVII–XVIII*, Warszawa 2003, s. 42.

²⁶ *Ibidem*, s. 32–33.

²⁷ BN, BOZ, rkps 941, s. 321; *Z dawnych podróży*, s. 87.

²⁸ BN, BOZ, rkps 941, s. 320–321; *Z dawnych podróży*, s. 85–87.

²⁹ Wojciech Bartel, *Horain Aleksander Kazimierz*, [w:] PSB, t. 9, Wrocław–Warszawa–Kra-ków 1960, s. 609.

³⁰ Zob. John Fiske, *Redundancja*, [w:] O’Sullivan *et al.*, *Kluczowe pojęcia*, s. 247–248.

możliwość pomyłki i nieporozumień podczas pominięcia informacji lub złego zapisu autora. Pozwala na odczytanie zniekształconych, niepełnych lub nieprawidłowych nazw geograficznych, nazwisk lub zwrotów obcojęzycznych.

Ważnym narzędziem porządkowania informacji w relacjach podróżnych jest kod geograficzny, podyktowany przebiegiem itinerarium. Trasa podróży, w którą wyruszono w pierwszej połowie czerwca 1740 r., biegła z Wilna przez Warszawę, Śląsk (Wrocław, Legnica) i Łużyce (Budziszyn) do Drezn, stolicy Saksonii i siedziby dworu Augusta III Sasa, gdzie zatrzymano się na pewien czas. Dalej przez ziemie niemieckie: Turyngię (Erfurt), Hesję (Frankfurt nad Menem) i Nadrenię-Palatynat (Moguncja) do Kolonii i ostatecznie Akwizgranu. Nie była to jednak najkrótsza możliwa droga, zaś jej część przebyto w oryginalny i rzadki jak na ówczesne realia sposób, udając się w rejs statkiem po Renie. Podróżnicy realizowali bowiem nie tylko cele lecznicze, ale i turystyczne, czego dowodem jest nieśpieszna jazda i częste zatrzymywanie się w miastach dla zwiedzania ich atrakcji. Punktem odniesienia jest porządkowanie przestrzeni geograficznej³¹. Wyraża się w usystematyzowaniu treści według kryterium zapisu przebytej drogi. Objawia się w nieprzerwanym ciągu nazw geograficznych, miejscowości polskich i zagranicznych, wyznaczających kolejne etapy podróży oraz składników topografii i krajobrazu (rzek, gór i równin). Podróżnicy wykazywali w tym względzie umiejętności obserwacyjne polegające na wychwytywaniu subtelnych, lecz i subiektywnych zarazem, analogii. Przykładem mogą być porównania z polskimi rzekami: „Wpada do Renu rzeka Lan większa niż Wilia. W samym zaś mieście Koblenz wpada do Renu Mozella, także większa od Wilii”³². Zaliczmy tu również obserwacje typu meteorologicznego, rejestrujące reguły bądź anomalie klimatyczne³³.

Źródła wiedzy topograficznej, tak istotnej dla podróżujących, były w zasadzie dwojakie. To głównie osobiste doświadczenie, informacje zdobywane na bieżąco z autopsji, w przekazie mówionym. Drugim rezerwuarem wiedzy geograficznej były, coraz liczniejsze od XVI w., książkowe przewodniki dokładnie opisujące trasy podróży. Ta dychotomia poznawcza, obejmująca doświadczenie i lekturę, szczególnie uwydatniała się w odniesieniu do Cesarstwa Niemieckiego z racji

³¹ Zob. Filip Wolański, *Europa jako punkt odniesienia dla postrzegania przestrzeni geograficznej przez szlachtę polską osiemnastego wieku w świetle relacji podróżniczych i geograficznych*, Wrocław 2002.

³² I. Łopaciński, „GC”, 1857, 1, s. 4: lipiec/sierpień 1740.

³³ „Ren zaś rzadko kiedy stawia, stanął był jednak roku 1740 podczas tych wielkich mrozów”; I. Łopaciński, „GC”, 1857, 12, s. 3.

sąsiedzkiego statusu tego rozległego terytorium oraz bogatej, zarówno polsko-, jak i niemieckojęzycznej, literatury drukowanej na jego temat³⁴. A właśnie przez ziemie cesarskie wiodła przeważająca część drogi Józefa Sapiehy i jego orszaku z Warszawy do Akwizgranu i z powrotem. W tym aspekcie oglądu rzeczywistości nowożytni podróżnicy stali się częścią szerszego zjawiska kulturowego, uwarunkowanego ekspansją druku i książki w Europie, sprowadzającego się do zastępowania różnorodnych form kultury oralnej reprezentacjami kultury typograficznej³⁵.

Ściśle związany z poprzednim jest kod funkcjonalny używający znaków na określenie składników pragmatycznego wymiaru podróży, nadający znaczenie wytworom cywilizacyjnym i artefaktom, które pełniły różnorodne funkcje użytkowe. Istnienie tego kodu wynika z samej natury doświadczenia potocznego, którego głównym celem zewnętrznym jest pokonanie przeszkód poprzez wzajemne przystosowanie człowieka (w tym wypadku podróżującego) do świata i świata do człowieka, zaś wewnętrznym osiągnięcie poczucia satysfakcji i wygody życia codziennego oraz zyskanie siły napędowej do podjęcia kolejnych zadań³⁶. Ów kod logistyczny opisuje sferę organizacyjną podróży. Precyzuje skład orszaku podróżnego, ponoszone koszty pobytu i podróży. Określa, czym się przemieszczano, a także ujmuje środki lokomocji i transportu własne i wynajmowane. Józef Sapieha nadmienił, iż podróżował z nieliczną służbą (lokajami i kucharzem). Przemieszczali się bardzo szybko, korzystając z własnej karety, zaprzężonej w konie pocztowe, zmieniane na kolejnych stacjach przystankowych³⁷. Ignacy Łopaciński informował też obszernie o szczegółach rejsu łodzią korytem Renu. Takim narzędziem opisu świata będzie też kod ekonomiczny (finansowy), przejawiający się w podawaniu cen, przeliczaniu kursów walut oraz ujawnianiu wysokości dochodów miast, dworów, władców czy arystokracji.

Przed przystąpieniem do właściwego etapu podjętych rozważań należy przyrzeć się kwestii występowania lub braku kodu naukowego bądź edukacyjnego, specyficznego dla kategorii podróży edukacyjnych. Kod edukacyjny wynikał z kreacyjnej funkcji systemu kształcenia, tworząc określoną i znaną strukturę

³⁴ Dariusz Dolański, *Trzy cesarstwa. Wiedza i wyobrażenia o Niemczech, Turcji i Rosji w Polsce XVIII w.*, Zielona Góra 2013, s. 53–65.

³⁵ Lucien Febvre, Henri Jean Martin, *Narodziny książki*, tłum. Anna Kocot *et al.*, Warszawa 2014, s. 359.

³⁶ Oleg Leszczak, *Lingwosemiotyczna teoria doświadczenia*, t. 2: *Doświadczenie potoczne a językowy obraz świata*, Kielce 2009, s. 15.

³⁷ BN, BOZ, rkps 941, s. 320; *Z dawnych podróży*, s. 86–87.

wspólnych znaczeń przekazywanych w procesie nauczania³⁸. Nadawca swobodnie posługiwał się nazwami dziedzin nauki, wykładanych w akademiach i uniwersytetach, tytułami dzieł naukowych oraz nazwiskami ich autorów. Kod taki wymagał od odbiorców własnej lektury, orientacji w klasycznych i najnowszych osiągnięciach literatury oraz erudycji na określonym poziomie, zdobytej w trakcie nauki w szlacheckich kolegiach bądź w trakcie studiów krajowych i zagranicznych. Czy ślady takiego kodu odnajdziemy w relacjach z tytułowej podróży do wód w 1740 r.?

Wyjazd do wód w orszaku biskupa Sapiehy mógł mieć charakter podróży edukacyjnej dla Ignacego Błażeja Łopacińskiego, który odebrał w kraju klasyczne wykształcenie średniego szlachcica, obejmujące naukę w kolegiach zakonnych. Najpierw uczył się w kolegium jezuitów w Mścisławiu. Potem został paziem króla Stanisława Leszczyńskiego, przebywając w Królewcu, razem ze swoimi sapieżyńskimi protektorami w otoczeniu tego władcy i tam uczęszczał do szkoły. Wróciwszy na Litwę, rozpoczął edukację u pijarów, najpierw w Wilnie, a później w Warszawie. Poczył tam znaczne postępy w retoryce i oratorstwie, a fragmenty jego mów pijarski profesor wkomponował w swój podręcznik wymowy, który ukazał się drukiem. Następnie odbył roczny staż dworski w otoczeniu Józefa Sapiehy³⁹. W sposób naturalny kolejnym stopniem edukacji wydawała się zagraniczna podróż kształcąca i poznawcza, gdyż był w odpowiednim do niej wieku. W swoim dzienniku nie precyzuje powodów wyjazdu, sugeruje jednak, że był on wynikiem bliskich powiązań jego rodzzonego brata Jana Łopacińskiego z Józefem Sapięhą, który przekonał tego ostatniego do wyjazdu. Komponent edukacyjny ani naukowy nie przejawia się jednak w ogóle w jego dzienniku. Brak informacji o pobieraniu jakichkolwiek lekcji, czy samodzielnej nauce, chociażby języków obcych, która była jednym z głównych celów takich podróży. Łopaciński przyznawał się wręcz do kompletnej nieznajomości języka francuskiego. Gdy został zagadnięty po francusku, podczas gry w bilard w Akwizgranie, odpowiedział po łacinie. Elementem stycznym z programem podróży edukacyjnych były w jego przypadku jedynie aspekty poznawcze i zwiedzanie. Natomiast XIX-wiecznemu anonimowemu wydawcy w opublikowaniu opisu jego podróży przyświecał cel dydaktyczny i umoralniający czytelników przykładem życia i pobożności biskupa,

³⁸ Basil Bernstein, *Odtwarzanie kultury*, tłum. Andrzej Piotrowski *et al.*, Warszawa 1990, s. 128–130.

³⁹ Rabowicz, *Łopaciński Ignacy*, s. 396.

czego dowodzi krótka nota redakcyjna stawiająca pytanie o ówczesny upadek obyczajów⁴⁰.

W pewnym sensie wyjazd do Akwizgranu, miejsca docelowego odległego od granic Rzeczypospolitej, Józef Sapieha mógł traktować jako ekwiwalent podróży edukacyjnej, której nie odbył w młodym wieku. Edukację rozpoczął bowiem w 1727 r., w kolegium jezuickim w Braniewie, w którym immatrykulował się jako szesnastolatek (16 X 1724), wspólnie z młodszym bratem, przyszłym podkanclerzym litewskim Michałem Antonim⁴¹. W następnym roku zagrali w przedstawieniu teatralnym wystawianym w tym kolegium⁴². Rychło skierował się na ścieżki kariery kościelnej, podejmując studia w warszawskim seminarium księży misjonarzy. Świecenia kapłańskie przyjął w 1732 r. Już na studiach wykazywał duże talenty poetyckie i translatorskie, pisząc wiersze i tłumacząc z łaciny dzieła autorów antycznych. Biskupem został w 1737 r., w wieku 29 lat⁴³. Od wczesnej młodości przejawiał zamiłowania bibliofilskie i jeszcze przed wyjazdem za granicę zaczął gromadzić księgozbiór. Był też znany z zamiłowania do czytania i kopiowania rękopisów, prowadził kwerendy archiwalne, także w zbiorach nieświeskiego archiwum Radziwiłłów⁴⁴. W czasie podróży wykazywał duże zainteresowanie zwiedzaniem bibliotek, znajdującymi się tam księgami, a w szczególności właśnie manuskryptami. Cenił zwłaszcza biblioteki klasztorne, np. benedyktynów w Fuldzie, zapewne ze względu na długą i bogatą tradycję średniowiecznych i nowożytnych skrytoriów, w których kopiowano rękopisy. W trakcie znanego w całej Europie jarmarku we Frankfurcie nad Menem zakupił wiele książek. Pod koniec podróży, ponownie goszcząc w Dreźnie, długo rozprawiał z królewiczem Fryderykiem Krystianem, który właśnie powrócił ze swojej podróży edukacyjnej. Tematem dysput były różne zagadnienia naukowe oraz dzieła o historii polskiej. W Lipsku z zainteresowaniem dla rozwijających się nauk medycznych oglądał kolekcję anatomiczną.

Można się zastanawiać również nad eksponowanym miejscem krajoznawczego rysu obydwu relacji z podróży kuracyjnej biskupa Sapiehy. Mając na uwadze

⁴⁰ Wydawca apelował do odbiorców o głęboką refleksję i rozważenie, „jaki krok zrobiliśmy sami, bodaj czy nie na manowce, w tem co przed stu laty prostem, pobożnem, chrześcijańskim i każdemu przyzwoitem było...”. I. Łopaciński, „GC”, 1856, 342, s. 4.

⁴¹ Georg Lühr, *Die Schüler des Braunsberger Gymnasiums von 1694 bis 1776*, Braunsberg 1934 (*Monumenta Historiae Warmiensis*, 12), s. 101 (nr 2358–2359).

⁴² Jan Okoń, *Sapiehowie w dawnym teatrze szkolnym jezuitów*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. Krzysztof Stępnik, Lublin 2007, s. 338.

⁴³ Zielińska, *Sapieha Józef*, s. 449–450.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 453–454.

jej motyw leczniczy jako nadrzędny, trzeba uznać ikonosferę spostrzeżeniową, będącą efektem zwiedzania i poznawania otoczenia kulturowego, za wyjątkowo bogatą. Sporą rolę odegrały w tym względzie retoryczne kanony redagowania dzienników podróży. Istotne znaczenie mógł mieć również wspomniany brak odbycia w młodości przez biskupa Józefa Sapiechę podróży edukacyjnej, zwyczajowego elementu edukacji synów magnackich. Co ciekawe najbardziej prawdopodobnym tego powodem był jego ówczesnie zły stan zdrowia. Chorował bowiem zarówno w dzieciństwie, jak i później, pobierając nauki, w tym na odrę i nieznaną chorobę podczas pobytu w kolegium jezuickim w Braniewie⁴⁵. Podróż kuracyjna do Akwizgranu w 1740 r. mogła być traktowana przez Józefa Sapiechę co najwyżej jako krajoznawczy substytut peregrynacji edukacyjnej, której nie dane mu było odbyć, w przeciwieństwie do jego licznych antenatów⁴⁶.

Podróżnicy stykali się z wytworami cywilizacji, kultury i sztuki, obracali się w sferze wartości i znaczeń humanistycznych oraz estetycznych. Najczęściej występującą formą krajoznawstwa w tytułowych relacjach z podróży było obserwowanie i opisywanie architektury i sztuki. Można je określić jako składniki kodu estetycznego, powstałego jako zapisany efekt oglądania pięknych budynków i przedmiotów. W swoich dziennikach spektatorzy używali kodów reprezentacyjnych, tworzących strukturę ich obrazu świata. Można je też określić jako kody rzeczowe, gdyż znaczenia pochodzą głównie od przedmiotów i obiektów, których deskrypcje ilustrują sferę wyobrażeniową podróżników. Reprezentacyjne kody estetyczne szczególnie często występowały w opisach podróży poznawczych, ukształtowanych na tradycjach *Grand Tour*, gdzie głównym celem było przejście od nawiązywania dyskusji do prowadzenia naocznej obserwacji, wobec czego fundamentalną rolę odgrywało zwiedzanie i dokumentacja zabytków, galerii, muzeów i kolekcji⁴⁷.

Do zakodowania i odczytania tych informacji potrzebne były kompetencje kulturowe charakterystyczne dla epoki późnego baroku. Kody estetyczne ulegają zmianie pod wpływem czasu, kontekstu kulturowego oraz stylów artystycznych. Poza tym obejmują sferę wewnętrznej wrażliwości, zewnętrznej ekspresywności

⁴⁵ Paula Wydziałkowska, *Wstęp*, [w:] *Z dawnych podróży*, s. 28–29.

⁴⁶ Aleksandra Ziober, *Podróże edukacyjne Sapiechów w pierwszej połowie XVII w. Przyczynek do badań*, [w:] *Sapientia ars vivendi putanda est. Wokół kultury i polityki. Studia z dziejów nowożytnych ofiarowane Profesorowi Marianowi Chachajowi*, red. Adam Perłakowski *et al.*, Kraków 2019, s. 145–157.

⁴⁷ John Urry, *Spojrzenie turysty*, tłum. Alina Szulżycka, Warszawa 2007, s. 18.

i subiektywizmu w wyrażaniu ocen estetycznych⁴⁸. Dają się wyróżnić trzy warstwy tego kodu. Numeryczna, pierwsza i najczęściej stosowana, przybierała postać wyliczania w ciągu deskrypcyjnym, wymieniania nazwy i liczby, często bez podawania opisu. Używano w niej języka matematyki i geometrii, wyszczególniono cechy ilościowe, wymiary oraz inne wartości liczbowe. W ten sposób ujmowano skalę rozległości budowli sakralnych: „Szerokość tego kościoła tym sposobem zmierzyłem; *idque* w nim we cztery rzędy filary, znacznie grube; od filaru do filaru naliczyłem kroków 15. Każdy zaś filar zajmuje kroków cztery, cała więc szerokość wynosi kroków 91, co uczynić powinno tyleż łokci, *idque* 30 dobrych sążni; wzdłuż zaś musi być we dwoje tyle albo i więcej”⁴⁹.

Druga z kolei warstwa, ikoniczna, ma znaczenie obrazujące cechy formalne. Prezentuje sam obraz rzeczy poprzez mniej lub bardziej rozbudowany opis, podanie części składowych, sposobu ich układu oraz charakterystykę proporcji całości. Ten typ percepcji także występował stosunkowo często, ponieważ nie wymagał głębszej erudycji ani wiedzy specjalistycznej. Było to jednak jednocześnie jego wadą, gdyż umożliwiało popełnienie istotnych błędów w postaci przypadków nieuzasadnionego stosowania analogii wynikających właśnie z ignorancji oraz oparcia swoich sądów na iluzorycznym podobieństwie. Wydaje się, iż podstawowe znaczenie miało tu jednak nie utożsamienie formy, lecz funkcji artefaktu. Istotną rolę w tym procesie odgrywały skojarzenia z aktualnie używanymi typami przedmiotów, należącymi do tej samej kategorii (np. broni białej), które jednak znacznie zmieniły swoją formę i wygląd wraz z upływem czasu. Przykładem jest porównanie średniowiecznego miecza Karola Wielkiego, oglądanego w Akwizgranie, do tradycyjnej szabli popularnej wśród polskiej szlachty o „kształcie naszej ordynki”⁵⁰.

Wreszcie trzeci poziom ikonograficzny to najwyższa forma kodu estetycznego przejawiająca się w świadomej komunikacji znaków symbolicznych. Opiera się na tradycji przedstawiania pojęć oderwanych w sztukach plastycznych, które funkcjonują w kulturze i są jednoznacznie kojarzone. Należy tu utożsamianie relikwii z miejscem ich przechowywania, np. relikwiarze z ciałami Trzech Króli w katedrze w Kolonii⁵¹. Opinię i potwierdzenie statusu świętości kanonicznej wiąże się ze znakiem

⁴⁸ John Fiske, *Wprowadzenie do badań nad komunikowaniem*, Wrocław 1999, s. 108–109.

⁴⁹ I, Łopaciński, „GC”, 1857, 1, s. 4; katedra w Kolonii, przełom lipca i sierpnia 1740.

⁵⁰ BN, BOZ, rkps 941, s. 325. Józef Sapieha, Akwizgran 1740; *Z dawnych podróży*, s. 92.

⁵¹ „Przy każdym jest korona, berło i jabłko złote. Jeden, który był nam z prawej ręki ma brodę siwą, dużą, kędzierzawą. Nos trochę zapadły, na głowie niewielka łysina; skóra przyschła jak pergamin. Środek czoła od całowania aż do kości przeszmulany. Średni ma brodę długą i ryżowatą. Skóra

aureoli czy atrybutami świętych na obrazach, które umożliwiają rozpoznawanie postaci i tematów malowanych i rzeźbionych historii biblijnych. Dla percepcji estetycznej szczególnie charakterystyczne było używanie formuł komunikacyjnych, czyli grup słów stosowanych zawsze w tych samych pozycjach metrycznych dla wyrażenia podstawowych treści⁵² – np. „piękny kościół”. Kody estetyczne zawarte w relacjach podróżnych mają charakter niejednoznaczny, łącząc w sobie element subiektywnego osądu i własnego gustu artystycznego z dominującymi pokładami konwencji spostrzeżeniowych. Jeśli bowiem kościół czy pałac często jest ujmowany jako „piękny”, „staroświecki” czy „wielki”, to wynika to raczej z konwencji ujęcia takich obiektów, a niekoniecznie własnego osądu. Większe zaangażowanie i bardziej osobistą ocenę zdradzają raczej osady wartościujące pejoratywnie – np. „niepiękny, szpetny, mały, ciemny” itd. W opisie wielu obiektów stosowano też kod historyczny odwołujący się do wiedzy o ich właścicielach oraz dziejach krajów, miast, zamków, władców czy znanych postaci historycznych z przeszłości.

Wspomniana na początku atrakcyjność turystyczna, czy mówiąc ściślej dla XVIII w. poznawcza, jako subiektywna cecha percepcyjna, znajduje w tytułowych sprawozdaniach z podróży najpełniejszy wyraz w odniesieniu do dzieł sztuki. Obejmowała ona ogląd kilku typów architektury i sztuk plastycznych: sakralnej, rezydencjonalnej, mieszczańskiej oraz budownictwa obronnego. Częste obcowanie ze sztuką i jej opisywanie podczas podróży zagranicznych⁵³ owocowało nierzadko w środowisku polskiej magnaterii zaczątkami kolekcjonerstwa i mecenatu artystycznego. Zainteresowanie sztuką biskupa Sapiehy nie znalazło takiego oddźwięku. Natomiast znany z gromadzenia dzieł sztuki, zakupów obrazów i dekorowania nimi swoich rezydencji pałacowych był jego młodszy brat Michał Antoni Sapieha. Portret Józefa Stanisława zdobił jedną z rezydencji Michała Antoniego⁵⁴. Być może ożywienie tych pasji kolekcjonerskich dokonało się również pod wpływem kontaktów z Józefem Stanisławem po jego powrocie z podróży zagranicznej.

przyschła jak u pierwszego i kość od całowania widać. Trzeci z lewego brzegu Murzyn, ale nie bardzo czarny, owszem z ciemna kasztanowaty mający kolor. Na brodzie tylko mech się wydaje; na głowie zaś włos bardzo kędzierzawy”. Ignacy Łopaciński, „GC”, 1857, 1, s. 4; 2, s. 3.

⁵² Małgorzata Zadzka, *Formuły komunikacyjne*, [w:] *Antropologia komunikacji. Od starożytności do współczesności*, red. eadem et al., Wrocław 2015, s. 134–135.

⁵³ Szczególnie Włochy były dobrym przykładem tej tendencji: Małgorzata Wrześniak, *Roma Sancta Fiorenza Bella. Dzieła sztuki w dziurach polskich podróżników do Włoch w XVI i XVII wieku*, Warszawa 2010.

⁵⁴ Aistê Palusyte, *Uwagi o artystach i dziełach sztuki na dworze Michała Antoniego Sapiehy (1711–1760)*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia*, s. 432.

Biskup Sapieha przejawiał predylekcję do podziwiania i zachwycania się sztuką sakralną, stosując często termin „piękny”, wskazujący na raczej ogólne i powierzchowne wrażenia estetyczne. W czasie przejazdu przez kraje niemieckie wielokrotnie podkreślał intuicyjne odczucie różnicy użytego materiału między ceglanym gotykiem polskim i kamiennym niemieckim, zaznaczając specyfikę budulca, czyli „kamienia ciosanego”. Dostrzeganie specyfiki materiałowej dzieł sztuki i architektury było jednym z bardziej typowych rysów opisów podróży⁵⁵. Z kolei Łopaciński nie doceniał uroku budownictwa gotyckiego, postrzegając je przez pryzmat staroświeckości jako „niewesołe”, czyli niewzbudzające pozytywnych odczuć. Jako główną kategorię estetyczną architektury traktował monumentalizm kościołów, a nie piękno ich architektury. W rozumieniu podróżnika wertykalizm widocznych z daleka gotyckich katedr kłócił się z racjonalnym porządkiem myślowym i wymagał nadprzyrodzonych wyjaśnień. Strzeliste wieże katedry w Kolonii, o niebotycznej wysokości, wydawały się pochylać ku ziemi, co miało być skutkiem ukłonu złożonego wprowadzanym do świątyni relikwiom Trzech Króli. Próbował oswoić ten ogrom wysokości i przestrzeni, mierząc krokami „niewypowiedzianą wielkość” jej wnętrza i kojarząc wygląd jej wież z formą kamieniarki wieżyczek kościoła św. Anny w Wilnie. Uważał jednak, że pochyła wieża „naturalnie zdaje się, że stać by nie powinna, ale upaść”⁵⁶. Intuicyjna percepcja, bez znajomości dziejów sakralnej sztuki budowlanej, podpowiadała mu jednak stylistyczną odmienność. W opisie romańskiej katedry w Moguncji Łopaciński zawarł swój trafny osąd co do wcześniejszej niż innych daty budowy tej świątyni: „kościół katedralny bardzo musi być dawny”. Zauważył też lokalizację boczną wejścia głównego w ramieniu transeptu, zamiast w osi nawy głównej. Zdziwiły go też różnice liturgiczne i sprawowanie mszy przez biskupa skierowanego twarzą do ludu. Wynikały one ze specyfiki lokalnej nadreńskiej odmiany rytu germańskiego oraz architektonicznego założenia dwuchórowego. Nie znając tej tradycji budowlanej, podróżnik był zgorszony faktem, że mszę odprawiano nie przy głównym ołtarzu w prezbiterium, lecz w jego pojęciu w kruchcie (babińcu), co było niezgodne ze znanymi mu polskimi zwyczajami⁵⁷.

⁵⁵ Małgorzata Wyrzykowska, *XVI-, XVII- i XVIII-wieczne pamiętniki i diariusze polskiej szlachty jako świadectwo mentalności i stanu świadomości artystycznej*, cz. 2: *O materiałach*, „Quart”, 4 (2007), 6, s. 4–19.

⁵⁶ I. Łopaciński, „GC”, 1857, 1, s. 4.

⁵⁷ *Idem*, „GC”, 1857, 1, s. 3.

W potrydenckiej świadomości sporą rolę w oglądzie architektury, oprócz estetycznych, odgrywały także względy konfesyjne, będące wynikiem podziałów wyznaniowych ziem niemieckich. Szczególnie widoczne jest to w opisie katedry św. Piotra w Budziszynie, symultanicznego kościoła w Saksonii. Dla katolickiego biskupa Sapiehy kluczowym aspektem opisu tej świątyni, użytkowanej wspólnie przez katolików i luteranów, choć gmina luterkańska sprawowała swoje liturgie „w drugiej części kościoła”⁵⁸, były kwestie finansowe, pokaźna roczna intrata, oraz administracyjno-kanoniczne. Natomiast proboszczem i właścicielem rocznego dochodu był ewangelik, Henryk Brühl, minister Augusta III Sasa, katolickiego władcy Rzeczypospolitej. Podróżnicy przekonali się również naocznie, że młodzieńcza konwersja na katolicyzm Augusta III, jeszcze jako królewicza, nie zmieniła stosunków religijnych w Saksonii. Jej mieszkańcy nie przyjęli nowej wiary swego władcy. Widziano to wyraźnie w Dreźnie, w dominacji ilościowej kościołów państwowego wyznania luterkańskiego, zaledwie jednym zborze kalwińskim i dopiero wznoszonym z dużym rozmachem i nakładem środków kościele katolickim, wprawdzie monumentalnym i wspaniałym, lecz ciągle nie gotowym. Liturgię katolicką sprawowano tylko w jednym, i to nieodpowiednim, miejscu – obszernej, chociaż „nie bardzo wesołej” kaplicy zamkowej. Za pomocą tego swoistego kodu liturgiczno-konfesyjnego Sapieha i Łopaciński opisywali obrzędowość w poszczególnych miastach, katolicką lub protestancką. Zawierał on w sobie znajomość kalendarza kościelnego i oddawał percepcję dźwiękową muzyki liturgicznej. Katolickie wyznanie obydwu podróżników-diarystów nie wykluczało jednak podawania informacji o innowiercach. Istotną rolę odegrała tu tolerancyjna postawa i podobieństwo do sytuacji w różnowierczej Rzeczypospolitej, szczególnie w odniesieniu do skomplikowanych realiów na wyznaniowo mieszanych ziemiach niemieckich. Podkreślanie wspaniałości katolickich świątyń, dużej liczebności klasztorów i zakonników niewątpliwie skrywało dumę z potęgi własnego wyznania ewokowaną przez katolickiego biskupa, wysokiego dygnitarza i funkcjonariusza kościelnego.

Podróżnikom piękny wydawał się raczej sakralny wystrój świątyń niż ich bryła. Zdecydowanie częściej opisywali swoje odczucia estetyczne niż technikę wykonania dzieł malarskich⁵⁹. Ozdobne tkaniny ścienne z fantastycznymi scenami pejzażowymi, „dziwnie piękne lanszafty”, w Akwizgranie, których wyrobem

⁵⁸ BN, BOZ, rkps 941, s. 321; *Z dawnych podróży*, s. 88.

⁵⁹ We wrocławskim kościele jezuitów wzmiankowano: „barzo pięknie al fresco malowane”; BN, BOZ, rkps 941, s. 321.

trudniły się tercjarki franciszkańskie, zachwycaly materiałowym bogactwem wplecionych nici jedwabnych. Świadczą też o początkach fascynacji pięknem krajobrazu w odbiorze sztuki, które rozwinie się dopiero w drugiej połowie XVIII w. Chociaż w dzienniku Sapiehy zachwyt malowniczością krajobrazu ujawnia się w opisie widoku brzegów Renu. Rzeźba sepulkralna, jak mauzoleum Piastów Śląskich w Legnicy, mimo docenienia piękna formalnego – „groby przepyszne” – wywoływała jedynie ulotne wrażenia, pozbawione głębszej refleksji. Podróżników intrygowały za to zmyślnie skonstruowane feretrony, „żywe” posągi, jak procesyjna statua cesarza Karola Wielkiego, ze szklanymi oczyma, które wywoływały złudzenie ruchu, i z ukrytym mechanizmem, pozwalającym noszącym posąg poruszać jego głowę.

Podziw dla piękna, kunsztownej formy artystycznej oraz bogatej ornamentyki relikwiarzy, oglądanych w skarbcach kościelnych i podczas procesji, był z kolei upostaciowaniem nabożnej czci żywionej przez podróżników dla relikwii świętych. Wiare w szczególne łaski, których można było dostąpić w sanktuariach, budowało oglądanie mnogości złotych i srebrnych wotów pokrywających ich ściany. Sarkofag Trzech Króli w Kolonii, wykonany ze szlachetnego kruszcu i drogocennych kamieni, zawierał ciała biblijnych świętych, w cudowny sposób nieulegające rozkładowi i roztaczające cudowną oraz – jak zauważył podróżnik – specyficzną woń świętości: „Zapach od nich bardzo piękny, ale ciężki od balsamów⁶⁰”. Kaplica grobowa cesarza Karola Wielkiego w katedrze akwizgrańskiej, kompleksie sakralnym o wielkiej wartości historycznej, upamiętniała splendor władzy cesarskiej. Biskup Sapieha, podziwiając kunszt artystyczny złotej trumny, dostrzegł w wyposażeniu grobowym pacyfikał oraz pergaminową księgę Ewangelii pisaną złotem⁶¹. Oglądanie relikwii i oddawanie im czci przez pocałowanie miało też wymiar prozelicki. Przyczyniło się do konwersji na katolicyzm kuchmistrza biskupa Sapiehy, który był luteraninem.

Sapieha rzadko zwracał uwagę na obiekty budownictwa świeckiego. W Dreźnie odmówił nawet zwiedzania arsenału, argumentując to niechęcią do architektury militarnej i ogólnie spraw wojskowych. Zupełnie odmiennie zapatrywał się na oglądanie obwarowań Łopaciński, który w Dreźnie obszedł mury i wały. Ceniąc walory obronne, krytycznie wypowiedział się na temat gotyckiego zamku królewskiego, który „szpeci miasto swoją staroświecką strukturą, gdyby jednak w jakim innym

⁶⁰ I. Łopaciński, „GC”, 1857, 1, s. 4; 2, s. 3.

⁶¹ BN, BOZ, rkps 941, s. 325.

mieście, mógłby być jeszcze ozdobą”, nie pasując do nowej barokowej architektury rozbudowującego się Drezna. Fortyfikacje potrafiły jednak zaciekać biskupa, wprawdzie nie z powodów architektoniczno-obronnych, lecz dzięki innym specyficznym cechom. Cytadela Petersburg pod Erfurtem zaintrygowała go jako widomy znak terytorialnego panowania katolickiego biskupa i narzędzie pacyfikacji buntowniczych nastrojów jego innowierczych poddanych, czyli „zheretyczalego pospólstwa”⁶². Łopaciński przedstawił dokładniej skuteczność tego systemu fortyfikacji, którą zapewniały dwie cytadele tak dogodnie położone, że trzymały miasto w stałym zagrożeniu krzyżowego ognia artyleryjskiego: „z każdej można w rynku miasta z harmaty kura ubić”⁶³. Frapującą ciekawostką było „Drusii monumentum” w Moguncji, militarna pamiątka w postaci kamiennego słupa wzniesionego przez rzymskich legionistów, upamiętniającego świetne zwycięstwa ich wodza Druzusa Starszego w Germanii. Nadreńskie zamki, często o średniowiecznej jeszcze proveniencji, były atrakcyjne ze względu na swoje obronne położenie, z powodu którego mogły się wydawać nie do zdobycia, np. „Cytadela” leżąca naprzeciw Koblencji tak wysoko, „że ledwie jej okiem dojrzeć można”. Ich malownicza lokalizacja na wyspach rzecznych lub nadbrzeżnych wzgórzach oraz legendy nawiązujące do przeszłości pobudzały wyobraźnię polskich podróżników, przyczyniając się do tworzenia intrygujących, lecz nieprawdopodobnych narracji. Zapewne do zamku arcybiskupów trewirskich Burg Maus odnosiła się przypadkowa kompilacja Łopacińskiego, który łącząc kilka wątków, powiązał go z tragicznym końcem króla Popiela i utożsamiał to z losem grzesznego biskupa, który „skarany został myszami od Pana Boga”⁶⁴.

Przepychem rezydencji pałacowych urzekał podróżujących bogactwem wystroju i monumentalizmem brył architektonicznych jako czytelnymi symbolami mecenatu królewskiego, książęcego czy arystokratycznego, oznakami potęgi władzy i prestiżu. W Dreźnie oglądano m.in. Pałac Japoński, mylnie nazwany „Chińskim” oraz Zwinger („Cwingentlgard”). Dostrzegano też spektakularne efekty światłocieniowe załamywania się światła słonecznego, czy też jego odbijania przez miedzianą blachę dachów i poślaczane kopuły, jak choćby w pałacu elektorów kolońskich w Bonn. Jednak nieodmiennie bardziej niż zewnętrzny kunszt architektoniczny oddziaływała niesłychana profuzja zdobień, wyszukany wystrój wnętrz oraz

⁶² BN, BOZ, rkps 941, s. 322.

⁶³ I. Łopaciński, „GC”, 1856, 343, s. 4.

⁶⁴ *Ibidem*, GC 1857, nr 1, s. 4.

różnorodność kolekcji. Łączono je nierozdzielnie z bogactwem oraz mecenatem władców i arystokracji. „Arcywspaniały” pałac elektorski w Moguncji zachwycił zwiedzających aksamitnymi obiciami ściennymi apartamentów „galonami szamerowanych, suto umeblowanych”⁶⁵. Percepcja niezwykłości i wyjątkowości różnorodnych kolekcji pałacowych sprowadzała się jednak głównie do zachwytu czy oszołomienia ilością i bogactwem szlachetnych kruszców, kamieni i wszelkich kosztowności, jak w drezdeńskim skarbcu elektorskim: „ekstraordynaryjne dostatki w pięciu salach złotem, srebrem i klejnotami napełnionych”⁶⁶. Jego niezwykle obszerny i detaliczny opis zamieścił Łopaciński, zestawiony, jak się wydaje, na bieżąco podczas zwiedzania skarbcza. Wykaz eksponatów przypomina precyzyjny katalog, oddający specyfikację zbiorów według kryterium materiałowego. W kolejnych gabinetach podróżnik wymieniał przykładowe mobilia, które szczególnie przykuły jego uwagę: militaria, przedmioty z kości słoniowej i argenterie. Największy zachwyt wirtuozerią swojego wykonania wzbudziły misternie rzeźbione gemmy i precjoza ze złota, inkrustowane szlachetnymi kamieniami. Poszczególne rzeźby wyrażały najwyższy stopień mistrzostwa miniaturowej rzeźby i reliefu, np. tron Salomona, czy „jajko strusie w złoto oprawione, jak duża tykwa, na którego skorupie sztucznie wyrznięta jest bitwa Indyanów”⁶⁷. W piątym gabinecie oglądano elektorskie insygnia koronacyjne przypominające wojażerom o federalnym charakterze polsko-saskiej Rzeczypospolitej. Łopaciński zaznaczył jednak, że korona królewska była jedynie imitacją oryginału przechowywanego w Krakowie, tradycyjnym miejscu koronacji polskich monarchów. Podkreślił też instytucjonalny i muzealny wymiar ekspozycji tych zbiorów, które zwiedzano po wykupieniu biletów, a dla zachowania czystości wycierano gościom buty przed wejściem.

Zwiedzając reprezentacyjne barokowe założenia pałacowo-ogrodowe, podziwiano także ogrody i oranżerie przy rezydencjach królewskich, książęcych i arystokratycznych. Nieodłącznym elementem tej percepcji było ich postrzeganie jako przestrzeni kulturowej, części natury sztucznie ukształtowanej przez człowieka, zdobionej dziełami sztuki. Najchętniej wymieniano efektowne wodotryski, grotty i kaskady. Pojawiają się już jednak pierwsze przejawy zachwytu naturalną malowniczością i pięknym ukształtowaniem terenu. Ogród elektorski w Moguncji, mimo braku fontann, został określony jako „przepyszny”, gdyż roztaczał się z niego

⁶⁵ I. Łopaciński, „GC”, 1857, I, s. 3.

⁶⁶ BN, BOZ, rkps 941, s. 322.

⁶⁷ I. Łopaciński, „GC”, 1856, nr 343, s. 3.

przepiękny, panoramiczny widok na dolinę Renu, porośniętą winnicami. Łopaciński wiele uwagi poświęcił także rzeźbie ogrodowej dreźnieńskiego Zwingeru, doceniając inwencję jego projektantów, a w szczególności kaskadom z lwimi paszczami, poruszającymi się i wydającymi dźwięki, dzięki kierowaniu przepływem wody przez zmyślny mechanizm hydrauliczny⁶⁸. Uwagę biskupa Sapiehy, polskiego magnata, najbardziej przykuł jednak należący do patrycjusza ogród mieszczański w Lipsku, który był godny podziwu nie tyle ze względu na podkreślone botaniczne bogactwo drzew, krzewów i kwiatów, ile wręcz niestosowną ekstrawagancję finansową, gdyż – jak zauważył – założenie i pielęgnowanie ogrodu wymagało od właściciela: „królewskiego, a dla niego szalonego ekspensu”⁶⁹. Niechęć wzbudziło natomiast oglądanie rzeźb ogrodowych „przedniego rznięcia, ale nieforemnych, wyrażających osoby obojej płci” w dreźnieńskim Großer Garten, który z racji dużej rozległości zwiedzano karetą, a nie pieszo. Abominacja biskupa Sapiehy, który zaniechał obejrzenia części rzeźb, wynikała z tematu tych przedstawień, czyli nagich postaci, co sugeruje odwołanie do kategorii płci, związanej ówczesnie w nauce kościelnej z grzeszną seksualnością.

Budownictwo mieszczańskie było godne uwagi zarówno ze względu na swoją piękną formę, gdyż doceniano wykwintną architekturę kamienic, jak i pragmatyzm funkcji ratuszy. Te dwie cechy opisowe występują w partiach dziennika poświęconego Frankfurtowi nad Menem. Różnobarwne kamienice zbudowane w szkieletowej technice muru pruskiego z czarnymi dachówkami sprawiały wyjątkowe, a jednocześnie przygnębiające wrażenie: „kamienice zdają się być jak niewiasty w spódnicach różowych i w salopach czarnych”⁷⁰. Wyższą rangę administracyjną reprezentował „wspaniale wystawiony” tamtejszy ratusz, będący siedzibą władz miejskich, który poprzez posiadanie i ekspozycję egzemplarza złotej bulli symbolizował władzę elektorów Rzeszy wybierających cesarza niemieckiego. Kluczowym elementem deskrypcji ratusza był właśnie ten pergaminowy dokument, wyrażający splendor władzy cesarskiej, przechowywany w bogatej oprawie i zaopatrzony w złotą pieczęć⁷¹. Łopaciński nie doceniał historycznej wartości tego dokumentu, nazywając go „szpargalem”, zawierającym kilka arkuszy papieru. Jego uwagę przykuła złota puszka skrywająca pieczęć⁷². Najmniejsze

⁶⁸ *Idem*, „GC”, 1857, nr 1, s. 3-4.

⁶⁹ BN, BOZ, rkps 941, s. 327.

⁷⁰ I. Łopaciński, „GC”, 1856, 343, s. 4.

⁷¹ BN, BOZ rkps 941, s. 323.

⁷² I. Łopaciński, „GC”, 1857, 1, s. 3.

zainteresowanie budziło malarstwo świeckie. Bardzo rzadko o nich wzmiankowano i to raczej jako o atrakcji historycznej, a nie artystycznej, np. galerii obrazów cesarzy rzymskich w tym ratuszu, z podobizną Juliusza Cezara.

W trakcie pokonywania rzek niejednokrotnie nawiązywano do infrastruktury mostowej. Podkreślano ich solidną kamienną architekturę i nierzadko pochodzenie z odległych epok historycznych, średniowiecza i antyku. Murowane przeprawy przez rzeki stanowiły niezbitą dowód trwałości zdobyczy cywilizacyjnych i opieranie się konstrukcji wzniesionych ręką człowieka destrukcyjnym siłom natury. Ich duże znaczenie komunikacyjne podkreślała dodatkowo różnica w postaci ilościowej przewagi na ziemiach polskich i litewskich mostów drewnianych, które często ulegały uszkodzeniu albo zerwaniu przez wezbrane wody czy krę. Mosty odczytywano nie tylko jako udogodnienie logistyczne i transportowe, ale także w wymiarze estetycznym jako piękne budowle, zdobione rzeźbami. Nowy murowany most w Dreźnie, wzniesiony z polecenia Augusta II Mocnego oraz dekorowany pełnowymiarowymi, metalowymi statuami Maryi i św. Jana Ewangelisty i konnym pomnikiem tego władcy, zwrócił uwagę zawrotną kwotą wydaną na ich pozłocenie, w wysokości 10 tys. czerwonych złotych.

W realiach rozpoczynającej się epoki rewolucji przemysłowej pojawiają się zaczątki mentalności wczesnoindustrialnej. W ramach zdobywania nowych doświadczeń i namiastki fachowej wiedzy technicznej przypatrywano się funkcjonowaniu zakładów wytwarzających zarówno przedmioty codziennego użytku, np. w manufakturze igieł w Akwizgranie, jak i towary luksusowe, jak jedwabne tapiserie z motywami krajobrazowymi. Szybki rozwój gospodarczy miast niemieckich oraz posiadanie przemysłu na wysokim poziomie technologicznym poświadczała też fabryczna produkcja wyrobów rzemiosła artystycznego. Kolekcje przedmiotów wykonanych ze słynnej porcelany miśnieńskiej podziwiano w Dreźnie. Zainteresowanie niedawno odkrytą porcelaną, w produkcji której Saksonia stała się potentatem, sięgnęło zenitu w manufakturze w Miśni. Oglądano tam wiele gotowych wyrobów ceramicznych i półfabrykatów. Podróżnicy doświadczyli również skutków państwowego monopolu w dziedzinie wytwórstwa porcelany, który miał też za zadanie chronić tajemnicę technologii produkcji: „Rzemieślnicy, którzy tej roboty pilnują, do śmierci w tym zamku siedzieć muszą, aby nie wydawali sekretu”⁷³. Byli zmuszeni jedynie zerkać z daleka przez uchylone

⁷³ *Idem*, „GC”, 1856, 343, s. 3.

drzwi, gdyż nie zostali wpuszczeni do wnętrza manufaktury, wstęp był bowiem możliwy tylko po okazaniu królewskiej przepustki, której nie posiadali.

Jednakże ciągle stosunkowo niski stopień wiedzy technicznej, ścisłej i przyrodniczej powodował utrzymywanie się mitów ujawniających nieprawidłowy sposób rozumienia świata i mechanizmy jego ówczesnej konceptualizacji⁷⁴. Dla przykładu nie potrafiono wytłumaczyć działania szkodliwych gazów (tzw. duchów) w kopalni w Akwizgranie, które były przyczyną chorób i śmierci górników. Takie nieprawdziwe wyjaśnienia rzeczywistości były szczególnie chętnie stosowane w tłumaczeniu pochodzenia i właściwości wszelkiego typu kuriozalnych eksponatów w kunstkamerach, czy znaczenia lokalnych legend rozbudzających wyobraźnię podróżników. Jak choćby wspomniany przypadek występnego biskupa, który doświadczył kary bożej, na wzór polskiego Popiela, i został zjedzony przez myszy czy szczury. Do opisu świata osobliwości służył cały arsenał charakterystycznych „języków monstrualności”, porządkujących wiedzę scjentystyczną i pozanaukową w ramach muzealno-gabinetowych kolekcji kuriozów oferujących swoim spektatorom bogatą i emocjonującą feerię cudowności, magii i zabobonów, podczas oglądania intrygujących zabawek mechanicznych, miniaturowych dzieł sztuki, deformacji anatomicznych i wynikających z ich podziwiania uczuć intelektualnej satysfakcji, zachwytu, ale także grozy i wstrętu⁷⁵.

Biskup Józef Sapieha chętnie i często, ale bardzo zwięźle pisał o swoich chorobach na kartach całego pamiętnika⁷⁶. W podróż kuracyjną wyjeżdżał w dość młodym wieku, gdyż liczył wtedy zaledwie 32 lata. Z zapisów pamiętnika wynika jednak, iż często trapiły go różne choroby i zmarł w średnim wieku 46 lat. Nie najlepszy stan zdrowia i chorowitość zmusiły go do leczenia za granicą. Kod medyczny, obejmujący przebieg leczenia, zawierał w sobie deskrypcje dolegliwości chorobowych, diagnoz lekarskich, przebiegu i efektów kuracji. W dziennikach podróży z 1740 r. opisy jej strony terapeutycznej ujawniają się tylko dwukrotnie. Przyczyną wyjazdu był ogólny, nie najlepszy stan zdrowotny i chorowitość biskupa od czasów dzieciństwa⁷⁷. Sam zainteresowany wymienił w pamiętniku jedynie

⁷⁴ Fiske, *Wprowadzenie*, s. 131.

⁷⁵ Anna Wiczorkiewicz, *Monstrarium*, Gdańsk 2009, s. 135–149.

⁷⁶ Monika Żeromska-Ciesielska, *Dwa pamiętniki sapieżyńskie z XVIII w. – Diarium vitae... Józefa Stanisława Sapiehy i Dziennik Michała Ksawerego Sapiehy*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 10, red. Wojciech Walczak, Karol Łopatecki, Białystok 2017, s. 354–355.

⁷⁷ Zielińska, *Sapieha Józef*, s. 451.

narastające przypadłości chorobowe: „coraz bardziej wzmagająca się słabość zdrowia”⁷⁸. Więcej szczegółów podał Ignacy Łopaciński, który napisał, że bezpośrednim powodem wyjazdu była konsultacja z wileńskim lekarzem Orłowskim, który polecił mu kurację balneologiczną. Do wyjazdu miał go jednak skutecznie namawiać jego brat kanonik Jan Łopaciński, który z powodu chiragry, objawiającej się silnymi bólami ręki, doświadczał trudności w sprawowaniu liturgii mszalnej⁷⁹. Nie ma powodu, aby wskazywać na polityczny podtekst tej podróży. Wątpliwość tego rodzaju jest o tyle zasadna, że w drugiej połowie XVIII w. wyjazdy do kurortów wód mineralnych, szczególnie w trakcie konfederacji barskiej, wojny z Rosją w 1792 r. czy insurekcji kościuszkowskiej, były pretekstem do prowadzenia konspiracyjnej działalności lub efektem wymuszonej emigracji. Takich cech brak w przypadku Józefa Stanisława Sapiehy, którego zaangażowanie polityczne było niewielkie. Natomiast fakt poparcia w 1733 r. przez niego, podobnie zresztą jak przez większość rodziny Sapiehów, ostatecznie przegranej kandydatury Stanisława Leszczyńskiego, nie miał dalszych konsekwencji⁸⁰.

Na początku podróży Sapieha wrocławskie sanktuarium św. Czesława wybrał „dla rekonwalescencji za patrona”. Był to charakterystyczny rys katolickiej pobożności, dowód żywego kultu świętych wspomóżycieli. Podróż kuracyjna została w ten sposób wzbogacona o element typowy dla pielgrzymek, modlitwę o wstawiennictwo świętych w celu odzyskania zdrowia. Największe nasycenie relacji podróżnych informacjami medycznymi miało miejsce podczas pobytu w Akwizgranie. Już na kilka kilometrów przed tym kurortem podróżnicy poczuli „siarczysty odór ciężki”. Opisano pierwsze badanie i diagnozę konsylium lekarskiego. Mamy do czynienia z kodem medycznym (lecniczym), używanym przez pacjentów poddających się terapii na wyraźne polecenie lekarskie, obejmującym podstawowe słownictwo terapeutyczne dotyczące upuszczania krwi, stosowania leków antyartretycznych czy środków przeczyszczających, mieszczące się w szeroko pojętej staropolskiej kulturze medycznej i lecniczej⁸¹. Pacjentem został również

⁷⁸ BN, BOZ, rkps 941, s. 319.

⁷⁹ I. Łopaciński, „GC”, 1856, 342, s. 2–3.

⁸⁰ Adam Lisek, *Działalność polityczna wojewody podlaskiego Michała Józefa Sapiehy i innych przedstawicieli tego Domu w okresie powtórnej elekcji Stanisława Leszczyńskiego w 1733 roku*, [w:] *Sapiehowie epoki*, s. 426.

⁸¹ Zob. Jakub Węglorz, *Zdrowie, choroba i lecnictwo w społeczeństwie Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Toruń 2015.

młody i zdrowy Ignacy Łopaciński, który dla przełamania niechęci biskupa do rozpoczęcia kuracji spożywał wody dla przykładu.

Bardzo skąpo dozowana jest terminologia balneologiczna z zakresu picia i brania kąpeli w leczniczych wodach mineralnych oraz opisu infrastruktury kurortu zdrojowego. Wiadomo, że dwutygodniowa kuracja w Akwizgranie pochłonęła tylko niewielką część budżetu, gdyż jej ostateczna cena zamknęła się w kwocie 100 czerwonych złotych. Biskup Sapieha dysponował dużo wyższą kwotą 4 tys. dukatów, zaś Łopacińscy mieli dodatkowe, własne środki. Kuracja, rozpoczęta w dwa dni po przybyciu, początkowo zakończyła się w mniemaniu biskupa kompletnym niepowodzeniem. Ostatecznie dała jednak pozytywne efekty, „meliorację” stanu zdrowia. W zapisie biskupa Sapiehy wyczuwa się jednak niechęć do nowinek leczniczych i przywiązanie do konwencjonalnej kuracji. Zauważył bowiem, iż poranne wypijanie 12 szklanek wód akwizgrańskich już trzeciego dnia wywołało u niego silne stany gorączkowe, które ustąpiły dopiero po wykonaniu zabiegu flebotomii, którego profilaktycznego zastosowania zabrakło przed rozpoczęciem tej terapii: „*Decima octava* począłem leki wody aquizgrańskie pijąc po dwanaście szklanek rano na czczo, przez dni piętnaście, bez żadnej innszej preparacyi, a że nie *praecessit* jako zwyczaj krwi puszczenie trzeciego dnia wpadłem w większą gorączkę, która popuszczeniem krwi ustała”⁸².

Co symptomatyczne, Sapieha wspomina tylko o jednym rodzaju kuracji – picciu mineralnej wody leczniczej. Milczy natomiast o kąpielach. Ten deficyt wypełnia opis podróży pióra Ignacego Łopacińskiego, który zanotował, że Sapieha odważył się na skorzystanie z kąpeli dopiero w drugim tygodniu kuracji. Przypisywał sobie zresztą ważną rolę w skłonieniu biskupa Sapiehy do wypijania wody, sam jej kosztując. W zachęcie kuracjuszy do podjęcia regularnego leczenia dużą rolę odegrał przykład innych ciężko chorych pacjentów. Przytoczono historię dwóch Francuzów, jednego z ciałem pokrytym wrzodami, a drugiego z połamanymi nogami, którzy mieli zostać całkowicie wyleczeni, a na dowód tańczyć menueta.

Łopaciński opisał dość obszernie przebieg i skutki kąpeli swego brata kanonika Jana Łopacińskiego w łaźni cesarskiej, który też długo zwlekał z podjęciem kuracji. Zabieg został skrupulatnie odnotowany, łącznie z zapisem wyglądu instalacji hydraulicznej doprowadzającej ciepłą wodę do basenu: „W jednym dolnym pokoju jest w pokoju dół suchy z kamienia ciosanego gładko wyrobiony wkoło

⁸² BN, BOZ, rkps 941, s. 324–25.

mający gradusy kamienne, po których można niżej i wyżej zstępować i na nich siedzieć bo są szerokie jak ławy, na jednym tedy z tych gradusów usiadł JKsiądz biskup rozebrany, w ścianie jest szruba, do której jest przystosowana rura spiżowa i nakierowana do kamienia, na którym siedział brat mój; poczem puszczo no wodę mineralną, która spadała niejaki czas na ramię póki doktor kazał”. Terapia miała przynieść zbawienne rezultaty i „za łaską bożą” trwale wyeliminować ból chorego ramienia⁸³.

Natomiast w przekazie Sapiehy opis infrastruktury uzdrowiskowej akcentuje wytworną formę architektoniczną, nadającą mu wygląd pałacu. O wiele obszerniej ten aspekt opisał Łopaciński. Sapiaha podał też charakterystykę właściwości leczniczych wody źródlanej, oparty bardziej na sensualnym empiryzmie niż racjonalnej wiedzy. Podkreślił cechy fizyczne, odbierane zmysłowo w trakcie picia wód, takie jak temperatura, barwa i zapach. Ten ostatni wymiar szczególnie wyeksponował, dając dowód podrażnienia zmysłu smaku i powonienia przez przykry zapach związków siarczanych: „wody mineralne, które skoro są z fontanny wypompowane są ciepłe jak herbata, klarowne jak kryształ, smaku przykrego i prochem oddającego się”⁸⁴.

Z czego mógł wynikać niedobór informacji o kąpielach balneologicznych w pamiętniku Sapiehy? Z pomocą w odpowiedzi na to pytanie przychodzi antropologia ciała, zajmująca się postrzeganiem cielesności i jej kulturowymi kontekstami. W jej świetle można rozumieć zdawkowość opisów kuracji, w tym wypadku kąpeli, jako wynik determinowanej kulturowo niechęci do obnażania ciała. Ugruntowane w kulturze europejskiej od czasów średniowiecza negatywne waloryzowanie ciała prowadziło do internalizacji norm obyczajowych, wśród których najważniejszymi były w nowożytności strach i wstyd, kształtujące mentalne rozumienie ciała i choroby⁸⁵. Biorąc pod uwagę kondycję społeczną autora pamiętnika, mamy do czynienia z człowiekiem Kościoła, biskupem, który zapewne postrzegał też ciało w kategoriach moralnych, jako siedlisko grzechu. Dodatkowo panowała wówczas nie najlepsza opinia o kąpieliskach i basenach w europejskich kurortach wód mineralnych. Krytykowane były szczególnie te baseny, w których kąpeli zażywali wspólnie przedstawiciele obojga płci. Wielu komentatorów

⁸³ I. Łopaciński, „GC”, 1857, 2, s. 3.

⁸⁴ BN, BOZ, rkps 941, s. 326.

⁸⁵ Małgorzata Szpakowska, *Wstęp. Ciało w kulturze*, [w:] *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. eadem, Warszawa 2008, s. 8.

uznawało to za przyczynę roznoszenia chorób, a także objaw nieobyczajności i groźną pokusę zaburzającą porządek moralny. Z tych względów w życiu codziennym i społecznym polskiej magnaterii, mimo poważnych odstępstw od rygorystycznych wskazań katolickiej parenetyki i pleniącej się rozwiązłości, nie doszło do wykształcenia się hedonistycznego kultu ciała⁸⁶.

Kod medyczny, mimo niewielkiej frekwencji znaków językowych tego rodzaju obecnych w tym sprawozdaniu, odgrywał jednak znacznie donioślejszą rolę niż tylko informowanie o rodzajach schorzeń i przebiegu terapii. Leczenie balneologiczne i typy chorób z nim związanych pełniły bowiem także istotne funkcje symboliczne, określając na poziomie hierarchii społecznej przynależność rekonwalescenta do elity społecznej i towarzyskiej zarazem. Przy czym sami przedstawiciele elity w XVIII w. niechętnym okiem patrzyli na łamanie barier stanowych i pozorną demokratyzację wspólnych kąpieli w basenach uzdrowiskowych⁸⁷. Potwierdzenie tego statusu znajdujemy również w analizowanym wojażu kuracyjnym, gdyż czołowi jego uczestnicy zaliczali się do magnaterii i bogatej szlachty. Z pewnością też nieprzypadkowo w opisie sanatorium akwizgrańskiego pojawiła się niezwykle dobrze czytelna metafora pałacu: „Łaźnie są przepyszne z ciosowego kamienia, do najwspanialszych pałaców podobne; na dole zaś są galerie obszarne, pod którymi się przechadzają ci, którzy piją wody mineralne, które są z fontanny wypompowane”⁸⁸.

Nasuwa się jeszcze jedna wątpliwość. Czy uzdrowisko wód mineralnych, jako symbol powrotu do zdrowia, miejsce spodziewanego ograniczenia, czy wyeliminowania dolegliwości chorobowych, mogło dostarczać kuracjuszom przyjemności? Z pewnością mogła to być satysfakcja zdrowotna, wywołana odczuciem ulgi w cierpieniu w wyniku pomyślnego finału terapii. Jednak, jak pokazano powyżej, z czysto medycznego punktu widzenia samo leczenie nastroczało bólu, niepewności i niewygód. Z drugiej wszakże strony sfera towarzyska i rekreacyjna pobytów uzdrowiskowych z pewnością mogły dostarczać kuracjuszom bardzo pozytywnych przeżyć. W partiach dzienników poświęconych pobytowi w Akwizgranie można znaleźć sporo informacji o przebywających tam gościach. Naturalne i kulturowo zmodyfikowane otoczenie – parki, ogrody i kompleksy leśne – także stanowiło piękną

⁸⁶ Piotr Badyna, *Ciało człowieka w polskiej katolickiej myśli parenetycznej pierwszych siedemdziesięciu lat XVIII stulecia*, „Przegląd Nauk Historycznych”, 3 (2004), 1, s. 121–122.

⁸⁷ Piotr Kowalski, *Woda żywa. Opowieść o wodzie, zdrowiu, higienie i dietetyce*, Wrocław 2002, s. 190–191.

⁸⁸ BN, BOZ, rkps 941, s. 326; *Z dawnych podróży*, s. 93.

przyrodniczą i kulturalno-społeczną oprawę dla „inscenizacji spektaklu władzy”⁸⁹. W istocie kurorty balneologiczne, będące często miejscem kontaktu z elitami urodzenia i władzy oraz ludźmi nauki i kultury, stwarzały też dogodne warunki do rozmaitych społecznych interakcji.

Rosnąca intensywność wyjazdów kuracyjnych była wynikiem niebywałego rozwoju infrastruktury uzdrowiskowej w XVIII w., zapewniającego coraz lepsze warunki pobytów leczniczych, jak również realizację celów rozrywkowych i towarzyskich, dając szlacheckim i magnackim rekonwalescentom namiastkę „frenetycznego miejskiego życia towarzyskiego”⁹⁰. Nieodzownym składnikiem sprawozdań podróży było odczucie inności oraz odmienności kulturowej, etnicznej czy społecznej. Dochodziło do głosu w procesie oglądu i opisu społeczności obcokrajowców, a zatem w zetknięciu z innymi, obcymi, nosicielami odmiennych cech⁹¹. Ważnym elementem było w tym względzie także nawiązywanie kontaktów politycznych, ekonomicznych, naukowych i zawieranie znajomości towarzyskich. Różnorodność tych spotkań powodowała występowanie kodów zarówno różnicujących, jak i utożsamiających, szczególnie spotkań z rodakami. Opisy społeczności i pojedynczych osób nierzadko mają charakter topiczny, gdyż powstają poprzez odwoływanie się do toposów, stałych sposobów myślenia i postrzegania oraz przez posługiwanie się stereotypami etnicznymi. Występuje w tym kontekście społecznie i stanowo uwarunkowana niechęć do ludności chłopskiej, plebsu miejskiego i uprzedzenie do ludności różnowierczej, szczególnie protestanckiej i żydowskiej.

Ważnym elementem interakcji społecznych były normy kulturowe oznaczające i kształtujące porządek behawioralny. Określa się je również mianem kodów indeksujących, wskazujących na wewnętrzny stan emocjonalny oraz status społeczny nadawcy. Służyły do opisu wyglądu i gestów, formy kontaktu fizycznego, stopnia otwartości na innych. Dlatego też inaczej kody behawioralne nazywane są kodami komunikacji niewerbalnej⁹². Ich charakter normatywny przejawiał się w znajomości i stosowaniu zasad etykiety dworskiej jako głównego składnika świeckiego ceremonializmu, np. składaniu wizyt u członków rodziny królewskiej.

⁸⁹ Marcin Cieński, *Przyjemności parkowe i ogrodowe w życiu i literaturze polskich oświeconych*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. Teresa Kostkiewiczowa, Warszawa 2011, s. 56.

⁹⁰ Urry, *Spojrzenie turysty*, s. 19.

⁹¹ Zob. zbiór studiów *Staropolski ogląd świata – problem inności*, red. Filip Wolański, Toruń 2007.

⁹² Fiske, *Kod*, [w:] O’Sullivan *et al.*, *Kluczowe pojęcia*, s. 129–130.

Element interakcji społecznych, z racji przynależności dwóch spośród trzech wojażerów do stanu duchownego, jest jednak reprezentowany w bardzo ograniczonym stopniu, oprócz audienencji i spotkań z dygnitarzami. W przypadku Sapiehy znaczące były jego polityczne uwarunkowania. Z powodu poparcia kilka lat wcześniej Stanisława Leszczyńskiego pozostawał w opozycji do aktualnego władcy Augusta III Sasa. Objawiło się to niechęcią do dłuższego pozostawania w Dreźnie, siedzibie dworu monarchy, gdzie jednak został uprzejmie przyjęty. Niezwykle istotnym elementem tego kodu były dyrektywy przewidujące drobiazgowo przestrzeganie zwyczajowych form. Za niedopuszczalne uchodziło nawet drobne naruszenie etykiety, nie mówiąc o złamaniu zasad protokołu. W przywoływanej relacji podróży odnotowano, iż podczas audienencji u króla w Dreźnie kasztelan witebski Stanisław Jerzy Ogiński nieumyślnie upuścił szablę na podłogę przed obliczem Augusta III Sasa, wywołując tym rozbawienie króla, co biskup Sapieha skwitował dyplomatycznie słowami o oddaniu senatora ścielącego swoją broń pod nogi królewskie⁹³.

Składnikami kodów behawioralnych, opisujących relacje międzyludzkie, były wszelkie uwagi o postawie ciała, gestach rąk, mimice twarzy, kontakcie wzrokowym, ruchach oczu itd., wyrażających różnorodne stany emocjonalne. Choć zajmują one mniej miejsca w analizowanych sprawozdaniach podróży, to stanowią ważny element narracji, ujawniając pierwiastek osobisty, a czasem intymny. Wart odnotowania jest również fakt, iż komunikacja gestyczna zaliczana jest do historii długiego trwania dzięki przekazowi wzorców antycznych i średniowiecznych oraz ścisłemu związkowi z retoryką⁹⁴. Opisanie reakcji psychicznej i stanów wewnętrznych silnego napięcia czy lęku znalazło też swój wyraz w sytuacji wywołanej przez silne trzęsienie ziemi w Akwizgranie. Ta niespodziewana klęska żywiołowa była przyczyną strachu przed śmiercią i przygnębienia skalą zniszczeń.

Dostosowaniem do wymogów europejskiego systemu mody było dopasowanie stroju. Historyczne rozumienie stroju można zawęzić do trzech płaszczyzn: faktycznej części garderoby wykonanej z konkretnego materiału, jej obrazu graficznego oraz opisu językowego. W ramach tej odmiany kodu behawioralnego mamy do czynienia z ubiorem realnym oraz jego dwoma przedstawieniami – ubiorem-obrazem

⁹³ Notabene głównym celem podróży Stanisława Ogińskiego do Dreznia było uzyskanie orderu Orła Białego. Plan ten jednak się nie powiódł i kasztelan witebski otrzymał to odznaczenie dopiero dwa lata później; Andrzej Link-Lenczowski, *Ogiński Stanisław Jerzy (1710–1748)*, [w:] PSB, t. 23, Wrocław 1978, s. 637–638; I. Łopaciński, „GC”, 1856, 342, s. 3.

⁹⁴ Hanna Dziechcińska, *Ciało, strój, gest w czasach renesansu i baroku*, Warszawa 1996, s. 109–111.

i ubiorem pisanym⁹⁵. Specyfika nowożytnych relacji podróźnych, poza ubiorami-obrazami znanymi z ówczesnej ikonografii, umożliwia dostęp wyłącznie do opisów ubiorów i reguł ich doboru, zdeterminowanych kulturową rolą stroju. Ten aspekt ujmował kontekst używania stroju jako elementu identyfikującego społecznie, narodowo bądź religijnie. Stąd przejawiał się on w zmianie szlacheckiego, narodowego stroju polskiego na cudzoziemski tuż po opuszczeniu kraju i po powrocie. Stroje zmieniano jeszcze na terenie kraju (np. w Gdańsku) lub już poza jego granicami (np. we Wrocławiu). Zwyczaj nabywania „sukni cudzoziemskich”, aczkolwiek znany już wcześniej, upowszechnił się wśród wyjeżdżających w XVII w.⁹⁶ Jeszcze przed wyjazdem z Warszawy biskup Sapieha kazał przygotować „suknie francuskie”. Bracia Łopacińscy, honorowi członkowie jego orszaku, także byli „ubrani po francusku”, tak gustownie, że uważano ich za cudzoziemców. Odrębnym przypadkiem było używanie strojów identyfikujących kulturowo-religijnie. Biskup Sapieha na terenach Turynгии opianowanych przez luteranów, które określał „krajem ciemnego Luteranizmu”, z konieczności zakładał typowe odzienie noszone w tamtej okolicy, aby uniknąć rozpoznania i konfrontacji z oponentami konfesyjnymi⁹⁷. Nawiązania do tradycji feudalnych można znaleźć również w manifestowanej standaryzacji i uniformizacji stroju sług noszących barwy swego pana, co wywodziło się ze średniowiecznej praktyki prywatnych oddziałów żołnierskich, wyrażającej lenną zależność wasali od suwerena⁹⁸. Jednolita liberia sług w magnackim orszaku Sapiehy oraz czytelne elementy heraldyczne były wyznacznikami układu klientalnego określającego ich stan podporządkowania i podrzędne miejsce w hierarchii społecznej⁹⁹.

Użycie kategorii kodów kulturowych pozwala jeszcze lepiej scharakteryzować bogactwo i różnorodność opisów zawartych w dziennikach podróży. Obydwie relacje z wojażu do wód w Akwizgranie w 1740 r. reprezentują podobny zasób kodów, chociaż różny stopień nasycenia nimi treści relacji. Wynika to z nieproporcjonalnej objętości obydwu tekstów i różnego dystansu czasowego ich opisanie. Relacja sapieżyńska to zaledwie mały fragment monumentalnego pamiętnika, zaś dziennik Ignacego Łopacińskiego to, o ile można to stwierdzić, odrębne dzieło.

⁹⁵ Roland Barthes, *System mody*, tłum. Maciej Falski, Kraków 2005, s. 21–24.

⁹⁶ Zob. *Peregrynacja Stanisława Wierzbowskiego wojewodzica sieradzkiego do Francji w latach 1678–1681*, wyd. Jan Konrad Załuski, „Czas. Dodatek miesięczny”, 9 (1858), 27, s. 491.

⁹⁷ W sprawozdaniu podróźnym nadmieniano, iż wszyscy członkowie orszaku biskupiego, łącznie z nim samym „po niemiecku byli ubrani”; I. Łopaciński, „GC”, 1856, 342, s. 3–4.

⁹⁸ Marc Bloch, *Spółczesność feudalna*, tłum. Eligia Bąkowska, Warszawa 1981, s. 651.

⁹⁹ Antoni Mączak, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI–XVIII w.*, Warszawa 2000, s. 249–297.

Zaprezentowana tutaj próba typologii wybranych, podróży kodów kulturowych ma charakter rekonesansu badawczego, opartego zresztą na zaledwie dwóch źródłach. Jako taka nie pretenduje do kompletności ustaleń, ale może stanowić przyczynek do dalszych rozważań i uszczegółowienia wniosków. Trzeba także pamiętać, iż wyszczególnione typy kodów nie implikują ich całkowitej odrębności i samoistności, a wręcz przeciwnie, zakładają liczne wzajemne interakcje i asocjacje. Zdefiniowanie kodów kulturowych wskazuje także na niejednoznaczność stosowanej typologii pojedynczych podróży. Dotyczy to w szczególności podróży innego typu niż edukacyjne. Zwłaszcza kuracyjnych. Charakterystyka przedstawionych relacji z podróży do wód w 1740 r., z definicji kuracyjnych, wskazuje jednak na niewystarczalność takiego przyporządkowania. Największa częstotliwość przywoływania opisów architektury, dzieł sztuki, kolekcji militariów i mobiliów, przy jednocześnie marginalnym potraktowaniu warstwy medycznej i terapeutycznej, sprawia, że zasadniejszą klasyfikacją podgatunkową dla tytułowych podróży byłoby ich zaliczenie do pośredniej kategorii wojaży kuracyjno-poznawczych (krajoznawczych). Biorąc pod uwagę rozkład akcentów i zdecydowaną przewagę sfery imagologicznej, być może można nawet mówić o podróży poznawczo-kuracyjnej, chociaż przyczyna wyjazdu została podana jako ewidentnie zdrowotna.

SUMMARY

Both relations from the titular travel for the waters to Bad Aachen in 1740 are rich in various types of cultural codes – it concerns both the memoir of bishop Józef Stanisław Sapieha and the Ignacy Łopaciński's diary, with the latter being much more detailed. Two primary code types (esthetic and medical) were selected for analysis due to characteristics of that journey and its descriptions – the curative character of the travel, medical consultations this fact entailed, as well as undertaking therapy. However, these aspects rarely come to the fore, while saturating the travel relation with descriptions of various works of architecture and art (being a variant of representational esthetic and material codes) is evident. Historical code also plays a role, allowing for inclusion of the history of many objects. Besides, coding information on the genological (depending on the type of travel) and linguistic levels were also singled out. The route of the travel and the way it was organized are expressed by the geographical and logistical codes – a subtype of the latter is the financial code (expenses and currency exchange). Social communication sphere is illustrated using behavioral codes describing culturally conditioned behavior and interaction models (e.g., court etiquette or attire from Polish into foreign). The frequency in which various cultural codes appear in the two analyzed travel accounts allows for defining them a tourist-curative voyage. The decisive factors are the proportions of information coding – most of the provided information concerns the view of the world, obscuring the medical issues and the course of balneotherapy.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamoyskich, rękopis 941.
- Dyaryusz życia Ignacego Łopacińskiego pisarza skarbowego W. K. Lit., brata rodzonego wojewody brzeskiego, „Biblioteka Warszawska”, 3 (1855), s. 393–425.
- Łopaciński Ignacy, *Podróż JW. Jana i Ignacego Łopacińskich z JO. X-ciem Sapiehą koadytorem za granicą odbyta*, „Gazeta Codzienna”, 1856, 342, s. 2–4; 343, s. 2–3; 1857, 1, s. 3–4; 4, s. 3–4; 12, s. 2–4.
- Peregrynacja Stanisława Wierzbowskiego wojewodzica sieradzkiego do Francji w latach 1678–1681*, wyd. Jan Konrad Załuski, „Czas. Dodatek miesięczny”, 9 (1858), 27, s. 483–516.
- Z dawnych podróży. Fragmenty diariusza i wybrane listy biskupa koadytora wileńskiego Józefa Sapiehy (1708–1754)*, oprac. Paula Wydziałkowska, Pelplin 2020.
- Badyna Piotr, *Ciało człowieka w polskiej katolickiej myśli parenetycznej pierwszych siedemdziesięciu lat XVIII stulecia*, „Przegląd Nauk Historycznych”, 3 (2004), 3, s. 121–131.
- Bartel Wojciech, *Horain Aleksander Kazimierz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 9, Wrocław 1960, s. 610.
- Barthes Roland, *System mody*, tłum. Maciej Falski, Kraków 2005.
- Bernstein Basil, *Kod rozbudowany i kod ograniczony*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, oprac. Grzegorz Godlewski, Andrzej Mencwel, Roch Sulima, Warszawa 2004.
- Bernstein Basil, *Odtwarzanie kultury*, tłum. A. Piotrowski *et al.*, Warszawa 1990.
- Bloch Marc, *Spółeczeństwo feudalne*, tłum. Eligia Bąkowska, Warszawa 1981.
- Cieński Marcin, *Przyjemności parkowe i ogrodowe w życiu i literaturze polskich oświeconych*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. Teresa Kostkiewiczowa, Warszawa 2011.
- Dolański Dariusz, *Trzy cesarstwa. Wiedza i wyobrażenia o Niemczech, Turcji i Rosji w Polsce XVIII w.*, Zielona Góra 2013.
- Dziechcińska Hanna, *Ciało, strój, gest w czasach renesansu i baroku*, Warszawa 1996.
- Dziechcińska Hanna, *Świat i człowiek w pamiątkach trzech stuleci: XVI–XVII–XVIII*, Warszawa 2003.
- Febvre Lucien, Martin Henri Jean, *Narodziny książki*, tłum. Anna Kocot *et al.*, Warszawa 2014.
- Fiske John, *Redundancja*, [w:] Tim O’Sullivan, John Fiske *et al.*, *Kluczowe pojęcia komunikowaniu i badaniach kulturowych*, tłum. Aleksander Gierczak-Bujak, Wrocław 2015, s. 247–248.
- Fiske John, *Tekst/komunikat*, [w:] Tim O’Sullivan John Fiske *et al.*, *Kluczowe pojęcia w komunikowaniu i badaniach kulturowych*, tłum. Aleksander Gierczak-Bujak, Wrocław 2015, s. 302–303.
- Fiske John, *Wprowadzenie do badań nad komunikowaniem*, Wrocław 1999.

- Günter Abel, *Świat jako znak i interpretacja*, tłum. Wiesław Małecki, Warszawa 2014.
- Iwasiów Sławomir, *Podróż*, [w:] *Interpretatywny słownik terminów kulturowych*, red. Jerzy Madejski, Sławomir Iwasiów, Szczecin 2014, s. 147–148.
- Kincel Ryszard, *U szląskich wód (z dziejów śląskich uzdrowisk i ich tradycji polskich)*, Racibórz–Katowice 1994.
- Kowalski Piotr, *Woda żywa. Opowieść o wodzie, zdrowiu, higienie i dietetyce*, Wrocław 2002.
- Kucharski Adam, *Sarmaci u wód. Podróż biskupa Józefa Sapiehy oraz Ignacego i Jana Łopacińskich do cieplic akwizgrańskich w 1740 r.*, „Klio”, 24 (2013), 1, s. 17–46.
- Kucharski Adam, *Staropolska turystyka uzdrowiskowa w XVIII wieku*, „Czaszy Nowożytnie”, 23 (2010), s. 121–148.
- Leszczak Oleg, *Lingwosemiotyczna teoria doświadczenia*, t. 2: *Doświadczenie potoczne a językowy obraz świata*, Kielce 2009.
- Link-Lenczowski Andrzej, *Ogiński Stanisław Jerzy (1710–1748)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23, Wrocław 1978, s. 637–638.
- Lisek Adam, *Działalność polityczna wojewody podlaskiego Michała Józefa Sapiehy i innych przedstawicieli tego Domu w okresie powtórnej elekcji Stanisława Leszczyńskiego w 1733 roku*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. Krzysztof Stępnik, Lublin 2007, s. 413–428.
- Lühr Georg, *Die Schüler des Braunsberger Gymnasiums von 1694 bis 1776*, Braunsberg 1934 (*Monumenta Historiae Warmiensis*, 12).
- Mączak Antoni, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI–XVIII w.*, Warszawa 2000.
- Okoń Jan, *Sapiehowie w dawnym teatrze szkolnym jezuitów*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. Krzysztof Stępnik, Lublin 2007, s. 321–340.
- Pacukiewicz Marek, Pisarek Adam, Dziewit Jakub, *Trudy wędrówki. Przedmowa*, [w:] *Kulturowe historie podróżowania*, red. Jakub Dziewit *et al.*, Katowice 2020, s. 9–24.
- Palusyte Aistè, *Uwagi o artystach i dziełach sztuki na dworze Michała Antoniego Sapiehy (1711–1760)*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. Krzysztof Stępnik, Lublin 2007, s. 429–438.
- Pamiętniki i relacje w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej*, oprac. Danuta Kamolowa, Teresa Sieniatecka, Warszawa 2015.
- Podemski Krzysztof, *Socjologia podróży*, Poznań 2005.
- Puzynina Jadwiga, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997.
- Rabowicz Edmund, *Łopaciński Ignacy Błażej Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Wrocław 1973, s. 396–397.
- Rok Bogdan, *Staropolskie opisy podróży jako źródła historyczne*, [w:] *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. Stanisław Rosik, Przemysław Wiszewski, Wrocław 2005, s. 519–524.
- Słownik pojęć i tekstów kultury*, red. Ewa Szczęsna, Warszawa 2002, s. 519–524.

- Staropolski ogląd świata – problem inności*, red. Filip Wolański, Toruń 2007.
- Szczygielski Wacław, Łopaciński Jan Dominik, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Wrocław 1973, s. 398–400.
- Szpakowska Małgorzata, *Wstęp. Ciało w kulturze*, [w:] *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. Małgorzata Szpakowska, Warszawa 2008, s. 5–13.
- Szykowski Marian, *Polsce peregrynacje do Pragi i Karlowych Warów od Augusta Mocnego do Adama Mickiewicza*, Bydgoszcz 1936.
- Urry John, *Spojrzenie turysty*, tłum. Alina Szulżycka, Warszawa 2007.
- Wdowik Agata, „Ciało się zdrowszym czuje i weselszą dusza”. *Polskie świadectwa podróży do Spa w 2. poł. XVIII wieku*, [w:] *Kultura uzdrowiskowa na Dolnym Śląsku w kontekście europejskim*, t. 1, red. Bożena Płonka-Syroka, Agnieszka Kaźmierczak, Wrocław 2013, s. 229–240.
- Wdowik Agata, *Polacy w Baden na przełomie XVIII i XIX wieku w świetle wybranych austriackich źródeł archiwalnych*, „Galicja. Studia i materiały”, 7 (2021), s. 369–383.
- Wdowik Agata, *Zdrojowe salony Europy. Polacy w Bath oraz Spa w 2. połowie XVIII wieku (w świetle wybranych źródeł biblioteczno-archiwalnych w Wielkiej Brytanii oraz Belgii)*, „Wiek Oświecenia”, 33 (2017), s. 205–224.
- Węglorz Jakub, *Zdrowie, choroba i leczenie w społeczeństwie Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Toruń 2015.
- Wieczorkiewicz Anna, *Monstruariusium*, Gdańsk 2009.
- Wolański Filip, *Europa jako punkt odniesienia dla postrzegania przestrzeni geograficznej przez szlachtę polską osiemnastego wieku w świetle relacji podróżniczych i geograficznych*, Wrocław 2002.
- Wrześniak Małgorzata, *Roma Sancta Fiorenza Bella. Dzieła sztuki w diariuszach polskich podróżników do Włoch w XVI i XVII wieku*, Warszawa 2010.
- Wrzosek Wojciech, *Po co nam badania nad mentalité?*, [w:] *Historia – Mentalność – Tożsamość. Studia z historii, historii historiografii i metodologii historii*, red. Wojciech Wrzosek et al., Poznań 2010.
- Wyrzykowska Małgorzata, *XVI-, XVII- i XVIII-wieczne pamiętniki i diariusze polskiej szlachty jako świadectwo mentalności i stanu świadomości artystycznej*, cz. 2: *O materiałach*, „Quart”, 4 (2007), 6, s. 4–19.
- Zadka Małgorzata, *Formuły komunikacyjne*, [w:] *Antropologia komunikacji. Od starożytności do współczesności*, red. Małgorzata Zadka et al., Wrocław 2015, s. 133–144.
- Zielińska Zofia, *Sapieha Józef Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 24–27.
- Ziober Aleksandra, *Podróże edukacyjne Sapiehów w pierwszej połowie XVII w. Przyczynek do badań*, [w:] *Sapientia ars vivendi putanda est. Wokół kultury i polityki. Studia z dziejów nowożytnych ofiarowane Profesorowi Marianowi Chachajowi*, red. Adam Perłakowski et al., Kraków 2019, s. 145–157.

Żeromska-Ciesielska Monika, *Dwa pamiętniki sapieżyńskie z XVIII w. – Diarium vitae... Józefa Stanisława Sapiehy i Dziennik Michała Ksawerego Sapiehy*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 10, red. Wojciech Walczak, Karol Łopatecki, Białystok 2017, s. 351–373.

O AUTORZE

Dr hab. Adam Kucharski, prof. UMK, jest pracownikiem Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W orbicie jego zainteresowań badawczych pozostają zagadnienia związane z kulturą staropolską, w szczególności podróżnictwem w XVII i XVIII w. oraz prasą rękopiśmienną w Rzeczypospolitej tego czasu. Adres e-mail: akr88@umk.pl